

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

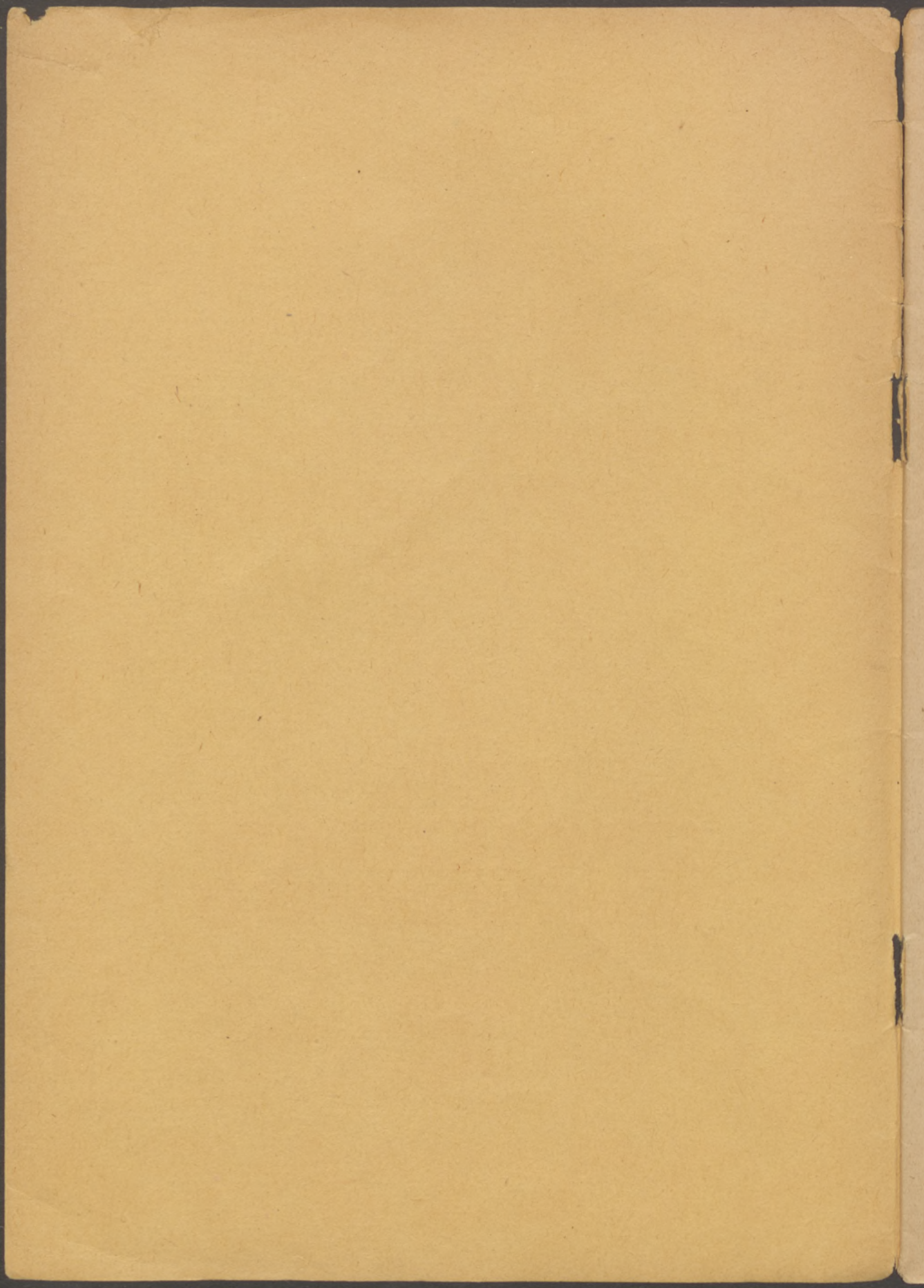
313164



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**2
PUŁK
SZWOLEŻERÓW
ROKITNIANSKICH**





Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
2-GO PUŁKU SZWOLEŻERÓW
ROKITNIAŃSKICH

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWALI

CZĘŚĆ I
PODPUŁKOWNIK DYPL. ADAM MNISZEK

CZĘŚĆ II
MAJOR KLEMENS RUDNICKI

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ
Warszawa, ul. Nowy Świat 69.

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł (po 10 zł. miesięcznie)
Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313.164

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona”, Warszawa, Nowolipie 2

K. 328/61

UŁANI LEGJONÓW.

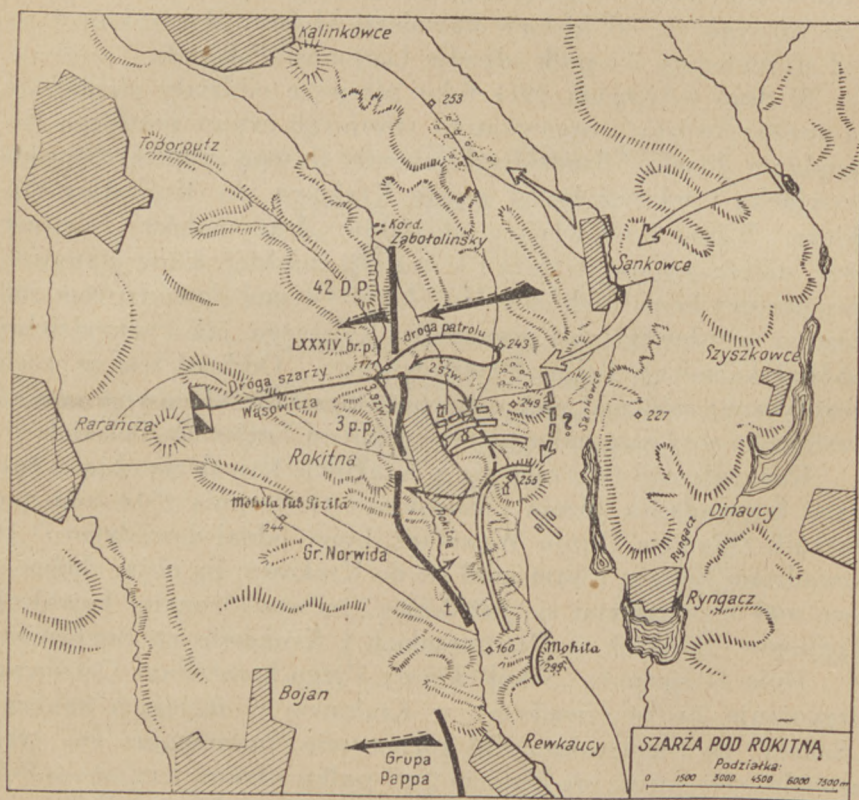
2-i pułk szwoleżerów rokitniańskich powstał z 2-go pułku ułanów Legionów Polskich, skąd też historia 2-go pułku szwoleżerów zaczyna się od historii kawalerji II brygady, z której został sformowany 2-i pułk ułanów Legionów Polskich.

W dniu 6 sierpnia 1914 roku pierwsze oddziały strzeleckie, na rozkaz twórcy i organizatora zbrojnego czynu polskiego Komendanta Józefa Piłsudskiego, przeszły dawną granicę rosyjsko-austriacką i wkroczyły od strony Krakowa do Królestwa Polskiego. Wśród tych właśnie oddziałów „drużyniaków” i „strzelców” należy szukać zaczątku kawalerji polskiej, którą stanowiły dwa plutony lwowskich „sokołów” konnych pod dowództwem rotmistrza Śniadowskiego i porucznika Ryłskiego, jak i samodzielny oddział kawalerji Beliny-Prażmowskiego. Oddział ten na czele historycznej siódemki już 2 sierpnia przekroczył dawną granicę austriacko-rosyjską, jako pierwszy patrol Legionów Polskich.

Komendę nad tworzącą się w Krakowie kawalerją objął z rozkazu Komendanta Józefa Piłsudskiego 11 sierpnia 1914 roku porucznik Zbigniew Dunin Wąsowicz, który oddał dowództwo 1-go szwadronu Belinie, a sam udał się do Krakowa, by objąć dowództwo nad formującymi się już 2-im i 3-im szwadronami kawalerji Legionów Polskich w Przegorzalach i Krakowie na Smoleńsku.

Dnia 11 sierpnia „Sokół” konny i jego komendant Ostrowski organizuje 2-i i 3-i szwadrony w Krakowie w stajniach konnego „Sokoła” na Smoleńsku. Od rozpoczęcia formowania się tych szwadronów datuje się historia 2-go pułku ułanów Legionów Polskich a tem samem 2-go pułku szwoleżerów rokitniańskich.

W pierwszych dniach września dowództwo 2-go szwadronu w Przegorzalach pod Krakowem objął porucznik Zbigniew Dunin Wąsowicz, wnuk Mikołaja, bohatera z pod Samosierry, a dowództwo 3-go szwadronu porucznik Juliusz Klasterski. Do szwadronów tych zgłosili się: krakowscy „sokoli” konni, a częściowo i lwowscy, (konny oddział „Strzelca” z pod Miechowa, przyprowadzony przez Władysława Sychalskiego), ochotnicy, zgłaszający się do Legionów, tak z byłego Królestwa jak i Małopolski, którzy rekrutowali się w znacznej mierze z inteligencji i przedstawiali



materiał moralnie wysoko wartościowy, chociaż jeszcze nie przywykli do trudów ciężkiej służby kawaleryjskiej. Wśród zgłaszających się ochotników do kawalerji, znaleźli się bowiem i asystenci uniwersytetów, literaci, artyści malarze, artyści dramatyczni, obywatele ziemscy, technicy, górale i inni. Ci wszyscy ochotnicy, zanim zostali umundurowani, przedstawiali dziwny obraz. Obok dobrze skrojonych angielskich marynarek i twardych kapeluszy, widziało się guńki góralskie, żakiety i kolorowo kraciaste ubrania obywateli z przedmieść Krakowa—Zwierzyńca i Krowodrzy, jak i siermięgi chłopów okolicznych, a wszyscy owiani byli jedną myślą szybkiego oddania się ofiarnej służbie w szeregach polskiej kawalerji. Mimo braku koni, ekwipunku i uzbrojenia, zapał był wielki; wszyscy marzyli i pragnęli, by w kawalerji Legjonów Polskich odrodziły się duch, męstwo i bravura historycznych szwoleżerów z pod Samosierry i ułanów z pod znaku Księcia Józefa.

Konie pochodziły z konnego „Sokoła“, z daru ochotników i ziemian, oraz z zakupów czynionych przez Komendę Legjonów, za pieniądze zebrane wśród społeczeństwa na Skarb Narodowy.

Dwa dni przed wymarszem na front Komendy Legjonów z 2-m i 3-m pułkami piechoty, rozdano mundury i rynsztunek, który trzeba było przy wyteżonej pracy w krótkim czasie zestawić, dopasować.

Dnia 1 października 1914 roku 2-i i 3-i szwadrony wyruszyły na Węgry, wchodząc taktycznie w skład II brygady Legjonów Polskich, która składała się z dwóch czterobataljonowych pułków (2-go i 3-go pułków piechoty) 2 szwadronów kawalerji i 3 baterji artylerji po 4 działka. Wszyscy ochotnicy-żołnierze II brygady Legjonów Polskich byli przekonani, że brygada połączy się z I brygadą Legjonów Polskich na terenie byłego Królestwa, by razem walczyć za Polskę. Tymczasem w dniu wymarszu dowiedziano się, że II brygada odjeżdża na Węgry, celem ukończenia wyszkolenia i wyekwipowania oddziałów legjonowych. Zarządzenie to, rozdzielające legjonistów, wywołało u młodych żołnierzy rozgoryczenie i przygnębienie spotęgowane faktem wysłania II brygady na obcą ziemię.

2-i SZWADRON.

Stan 2-go szwadronu w dniu wyjazdu przedstawiał się następująco: 5 oficerów i 110 ułanów; dowódcą szwadronu został porucznik Zbigniew Dunin Wąsowicz. Dowódcą I plutonu po-

rucznik Kazimierz Zieliński — Ziemiński, dowódcą II plutonu chorąży Józef Dunin Borkowski *). Dowódcą 3-go plutonu chorąży Topór Kisielnicki, dowódcą 4-go plutonu, który się składał ze starszych wiekiem ochotników i otrzymał nazwę plutonu „wujów“, był porucznik Józef Włodek. Lekarzem szwadronu była dr. med. Janina Witoszyńska, która przybyła z Genewy, by pełnić służbę w Legjonach i otrzymawszy stopień podporucznika lekarza, pełniła służbę lekarza szwadronu a następnie w szpitalu polowym Legjonów Polskich. Wyjazd na ćwiczenia na Węgry okazał się jednak zwykłym przerzuceniem wojsk, w tym wypadku niewyćwiczonych, niewyekwipowanych, nieuzbrojonych oddziałów legjonowych, na front węgierski, gdyż w czasie 5 dniowej podróży do Huszt rozdano w pociągu karabinki i amunicję. Oddziały rosyjskie bowiem zajęły już Maramaros Szigett, a patrole kozackie dochodziły już do Taraczkosz tak, że niezwłocznie po wywagonowaniu w Huszt, szwadron rozesłał patrole w kierunku nieprzyjaciela. Po pierwszej i ciężkiej służbie kawaleryjskiej 2-go szwadronu w okolicy Nagy Szöllos i Huszt z 2-ą dywizją kozaków wyruszył szwadron 15 października do Taraczkosz, a stamtąd forsownym marszem przed Dombo, Krasnosiorę, Königsfeld, Brusturę do Rafajłowej. W Nagy Szöllos została kadra Legjonów Polskich pod dowództwem pułkownika Sobolewskiego. Ten pierwszy marsz kawalerji odbył się po wertepach, bagnach i spędzeniu trzech nocy pod gołym niebem w grząskim błocie. Aby na odcinku walk II brygady Legjonów Polskich przejść z Węgier na ziemię małopolską, trzeba było zbudować najpierw drogę przez przełęcz Rogodzy tak zwaną przełęcz pantyrską. II brygada Legjonów Polskich u progu swych działań bojowych własnym wysiłkiem zbudowała z okrągłaków drogę długości 7 kilometrów, która pochłonęła 500 metrów³ drzewa przy pracy 1000 legjonistów i robotników. Kiedy ostatnie oddziały legjonowe przechodziły przez przełęcz pantyrską, postwiono na szczycie 7 metrowy biały krzyż, na którym legjonista Adam Szania wyrył następujący czterowiersz:

„Młodzieży Polska, patrz na ten krzyż
Legjony Polskie dźwignęły go wzwyż.
Przechodząc góry, doliny, wały,
Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały“.

Dnia 26 października otrzymuje 2-i szwadron pierwszy krwawy chrzest bojowy pod Cucyłowem (14 kilometrów od Stanisła-

*) Od roku 1919 dowódcą 9-go pułku ułanów.

wowa), staczając bitwę na tyłach nieprzyjaciela z przeważającymi siłami kozaków. Szwadron, liczący 75 ułanów rozsypany w tyraljerze wytrzymał i odparł atak 8—10 sotni kozaków, wsparty ogniem armatek. Nieprzyjaciel mimo liczebnej przewagi, sądząc że ma przed sobą przednią straż większych sił piechoty wycofał artylerję i zaniechał ataków, zostawiając 45 zabitych i ciężko rannych, a lżej rannych unosząc z pola walki. Ten bój 2-go szwadronu umożliwił zwycięstwo 3-go pułku piechoty pod Fitkowem i Tarnawicą Leśną, to też piechota z wdzięcznością wspominała tę akcję 2-go szwadronu, a Komenda Legjonów wyraziła 2-u szwadronowi uznanie za waleczność i brawurę w boju pod Cucyłowem, awansując dowódcę szwadronu porucznika Zbigniewa Wąsowicza na rotmistrza i przesuwając o jeden stopień wszystkich oficerów i kilku podoficerów, a komenda austriacka przyznała 2-u szwadronowi kilka wielkich srebrnych medali. Dnia 29 października bierze 2-i szwadron udział w pamiętnej dla II brygady czterodniowej krwawej bitwie pod Mołotkowem, w której 10.000 legjonistów z 4 działami bez jednego karabinu maszynowego walczyło i odpierało ataki szesnastotysięcznej dywizji z 48 działami i 52 karabinami maszynowymi. Straty nieprzyjacielskie wynosiły 2000 żołnierza, straty brygady 600 legjonistów. I chociaż ta najzaciętsza bitwa II brygady Legjonów Polskich skończyła się odwrotem na linję Pasieczna, Zielona, to jednak młody niewyszkolony żołnierz dał, w tej bitwie dowód niezłomnego hartu i męstwa. Bój pod Mołotkowem w Karpatach należy do największych bitw, jakie Legjony stoczyły w tych kilkuletnich walkach o niepodległość Polski. Od bitwy pod Mołotkowem aż do 23 listopada szwadron brał udział w częstym patrolowaniu drogi z Zielonej do Nadwórnej i patrolowanie wąwozów, urwisk i stromych gór karpackich, a więc w terenie tak bardzo trudnym dla walk kawaleryjskich, jednakowoż ułani 2-go szwadronu i w tym trudnym terenie zawsze wypełniali nakazane zadanie. Podczas walk jednego z patrolów, został ranny w płuca i rękę ułan artysta malarz Józef Świrysz-Ryszkiewicz (obecnie rotmistrz rezerwy), którego towarzysze dowieźli szczęśliwie w ogniu karabinowem do Rafajłowej, gdzie został opatrzony przez lekarza i nagrodzony gwiazdkami kaprałskimi.

Dnia 26 listopada brygada została rozdzielona. Szwadron wraz z grupą generała Durskiego, składającą się z 5½ bataljonów, (2-go i 3-go pułków piechoty), 2 szwadronami i dwiema baterjami przerzucono do Żabiego na Huculszczyźnie, a dotychczasowe zadanie brygady objęła grupa pułkownika Hallera, składająca

się z 3 bataljonów 3-go pułku piechoty. W tym marszu na Huculszczyznę, wynoszącym około 100 kilometrów musiał szwadron znowu przejść trudną do przebycia dla kawalerji „drogę“ Legjonów. Złodowaciały śnieg uczynił na tej drodze z belek pomostowych nad bagnami gładką powierzchnię, po której nogi koni ślizgały się jak po lodzie, tak że trzeba było 6 godzin na przebycie 7 kilometrowej przełęczy. Podczas marszu widać było po obu stronach tej żmudnej drogi, mogiły legionistów, którzy będąc ranni i chorzy nie przetrzymali trudów transportu i pokładli się do snu wiecznego, świadcząc o dziele, dokonanym przez bohaterskie zastępy Legjonów na ziemi węgierskiej. Kompanja na Huculszczyźnie, w której 2-i szwadron brał stale udział trwała od 26 listopada do 8 grudnia, poczem Legjony, wykonawszy w zupełności swe zadanie, zostały przerzucone pod Okörmeso, gdzie oddziały rosyjskie napierały silnie na Austriaków. Na nowem terenie walk pozostawały Legjony od 9 grudnia 1914 roku do 10 stycznia 1915 roku. W tym czasie rotmistrz Zbigniew Wąsowicz, mając pod swemi rozkazami 2-i szwadron, jedną kompanję piechoty i jedną baterję artylerji, został dowódcą odcinka Also-Sinewet Toczka. I w walkach tego okresu 2-i szwadron patroluje górskie wąwozy, bierze udział w boju pod Feniwes i rozpoznaje teren zajęty przez nieprzyjaciela. W kampanji Okörmeskiej walczone wśród ciągłego deszczu i śniegu. Była to pierwsza zima na wojnie, kiedy nie budowano jeszcze okopów i ziemianek, które by dawały należyte schronienie żołnierzom.

Po walkach pod Okörmeso wysłano 11 stycznia 1915 roku Legjony znowu na zagrożony odcinek na granicy węgierskiej i Bukowiny, gdzie Legjony przeszły do ofensywy, zdobywając Bukowinę i część południową Małopolski wschodniej.

Aby dotrzeć na Bukowinę, musiały oddziały legionowe, a wśród nich 2-i szwadron przejść ważną i trudną do przebycia przełęcz „Pryslop“ na wysokości 1700 metrów i walczyć w ciężkich warunkach bez ciepłej strawy i kwater, wśród 20 stopni mrozu i śnieżycy. Na pozycjach strażę często zamarzały, gdyż rozpalenie ognisk wywoływało ogień artylerji nieprzyjacielskiej. Po kilkudniowych walkach zdobyto bramę wpadową na Bukowinę, Kirlibabę, którą pierwsi zajmują ułani 2-go i 3-go szwadronów, biorąc do niewoli 50 moskali.

Po zdobyciu Kirlibaby ruszyły Legjony w walkach ofensywnych na Bukowinę i Małopolskę przez Kimpolung-Seletin-Berhomet-Sniatyń-Horodeńkę-Kołomyję - Ottynię - Tłumacz, a po zdobyciu Jezupola i Niżniowa nad Dniestrem osłaniały prawe

skrzydło armji austriackiej na 100 kilometrowym froncie. W ofensywie tej 2-i szwadron maszerował stale w straży przedniej i walczył pod Tłumaczem, wytrwał w ciężkim ogniu artyleryjskim pod Gruszką, Korolówką i Bortnikami.

Dwudniowa bitwa pod Bortnikami zakończyła II brygada Legjonów Polskich uciążliwą i znojną kampanję karpacką, w której II brygada mimo ciężkich marszów, mimo nieustannych walk, krwawych bitew w terenie górskim i trudów w przykrych warunkach atmosferycznych, wykazała niezwykłą bitność i ducha ofensywnego, wykonując zawsze najtrudniejsze zadanie i przynosząc sławę bohaterstwu żołnierza legjonowego.

I kiedy 11 marca II brygada Legjonów Polskich, otrzymując słusznie nazwę „Karpackiej“, szła na odpoczynek do Kołomyji, to kompanje liczyły zaledwie po kilku żołnierzy a szwadrony po 20 ułanów, mogących pełnić służbę.

Po kilkudniowym wypoczynku w Kołomyji, uzupełnieniu w ludziach i ekwipunku, odszedł 2-i szwadron do Mahali i Rarańczy, a następnie do Dobronowic, gdzie przez 1½ miesiąca pełnił służbę w okopach.

Po odwrocie z końcem maja, na rzekę Prut urządza szwadron często brawurowe wypadu na lewy brzeg Prutu, zamykając temi walkami samodzielną akcję 2-go szwadronu. W pierwszych dniach czerwca został rotmistrz Zbigniew Dunin Wąsowicz w uznaniu wybitnych zasług organizatorskich mianowany dowódcą II dywizjonu kawalerji, a dowódcą 2-go szwadronu porucznik Jerzy Topór Kisielnicki. Od tego czasu 2-i szwadron wchodzi wraz z 3-m w skład dywizjonu kawalerji II brygady.

W pierwszych dniach czerwca nastąpiła ofensywa na Rarańczę i Rokitnę, podczas której 2-i szwadron dokonał wielkopomnego czynu oręża polskiego, sławną „szarżę pod Rokitną“.

W ofensywie bukowińskiej w pierwszych dniach czerwca oddziały legjonowe dotarły do Toporowic i Rarańczy, które nieprzyjaciel bez walki opuścił, obsadzając jednak silnemi oddziałami szczyty rozległego wzgórza oraz wieś Rokitnę położoną na jego stoku. Około 4000 rosyjskiej piechoty trzymało tę umocnioną linię okopów na wzgórzach pod Rokitną naprzeciwko odcinka II brygady Legjonów Polskich. Za wzgórzem ustawił nieprzyjaciel artylerję. Kto tylko pojawia się w dolinie, już szrapnele gwizdzą a pociski armatnie padają na polskie okopy. Piechota podsunęła się do zachodniego skraju wsi, nie mogła jednak ruszyć się dalej. 12 czerwca zapada decyzja, że albo należy sforsować wzgórze nad Rokitną albo cofnąć się.

Następnego dnia 15 czerwca, który to dzień cała Polska po wsze czasy pamiętać będzie, ruszyła polska piechota nad ranem do ataku na wzgórza, ale atak ten piechota nieprzyjacielska, doskonale ukryta i mająca wielką ilość karabinów maszynowych, odparła. Nie ma nadziei, by atakiem piechoty zdobyto tę pozycję. Wówczas dowództwo II brygady (pułkownik austriacki Küttner i kapitan austriacki Vagas) — wydaje rozkaz, by kawalerja zdobyć te wzniesienia.

Około południa 15 czerwca został wezwany dowódca dywizjonu kawalerji — rotmistrz Zbigniew Dunin Wąsowicz do sztabu II brygady Legjonów Polskich i wraz z szefem sztabu odeszli na wzgórze, położone o jakie 2 do 3 kilometrów od czołowej pozycji nieprzyjacielskiej, obserwując okopanego nieprzyjaciela, poczem rotmistrz Wąsowicz wrócił do ułanów i z dwoma szwadronami ruszył w kierunku rzeczki Rokitna. Przed przekroczeniem jednak rzeczki zostawia 5-i szwadron w odwodzie i prowadzi osobiście 2-i szwadron do szarży; jako zastępca rotmistrza Wąsowicza jedzie porucznik Jerzy Topór-Kisielnicki oraz podporucznik Włodek (oficer za frontem). Na czele plutonów: I — wachmistrz Sokołowski, II — wachmistrz Jagrym-Maleszewski, III w zast. wachmistrza Rostworowskiego, wysłanego na patrol, plutonowy Gnidziński, IV — wachmistrz Wąsowicz, brat rotmistrza, za frontem wachmistrz Adamski i wachmistrz Nowakowski; jedzie też na ochotnika oficer prowiantowy podporucznik Fąfara i lekarz szwadronu dr. Bujalski; na bocznym patrolu wachmistrz Rostworowski.

Kłusem wyciągnął się szwadron w długą kolumnę, mijając w dole okopy własnej piechoty, która ze zdumieniem patrzy na marsz kawalerji w kierunku okopów nieprzyjacielskich. Dziwią się i ułani, że w biały dzień wyrusza podjazd w sile całego szwadronu, ale oto szwadron minął już rzeczkę i ma przed sobą wzgórze, a za nim równinę z czterema linjami okopów nieprzyjacielskich. Pada komenda: „rozwinęty w lewo“, „szable w dłoń!“ i już ułani w liczbie 63 gnają naprzód — przeszli w cwał — już są za pierwszą słabo obsadzoną linią okopów nieprzyjacielskich. Serce im bije jak młot, konie rwą jak wichry. Nieprzyjaciel otworzył ogień artylerji i karabinów maszynowych, a ułani już dobiegają drugiego okopu; cichnie na chwilę ogień — a Moskale zdumieni, wołają: „Zdajomsja“, „Zdajomsja“. Ale Moskale znowu prążą swym ogniem waleczny szwadron Wąsownicza. Przy trzeciej linii okopów, padają na garstkę już ułanów, kule i szrapnele ze wszystkich stron. Co chwilę pada któryś z ułanów ranny, co chwilę

ubijają konia pod ułanami, a reszta nie pytając o nic, nie oglądając się poza siebie, rwie naprzód, jak burza.

Pada rotmistrz Zbigniew Wąsowicz przed IV okopem, rażony kulami, które przeszły jego pierś bohaterską *). Podporucznik Topór Kisielnicki, przeskoczywszy czwarty okop, odwraca konia i atakuje szablą będących w okopie. Osaczony, rzuciwszy złamaną szablę, strzela z rewolweru, ale ma już kilkanaście ran i pchnięty kilkakrotnie bagnetem, pada martwy. Porucznik Włodek, ginie powalony strzałem w skroń i w usta, poległ wachmistrz Adamski i wachmistrz Nowakowski. Do czwartej linii dotarło już tylko 9. W szarży poległo 15 ułanów, 4 zmarło z ran, reszta z wyjątkiem dwóch nietkniętych, odniosła rany lub ciężkie potłuczenie od upadku z pobitych koni lub dostała się do niewoli.

Polegli: kapral Karasiński, student chemji, ułani—student uniwersytetu Łuszczewski, uczeń gimn. Majda, słuchacz akademji handlowej Zwaczke, technik z Liège Łada (pseudonim Potok), inżynier Rakowski, chłopiec masarski Kubik, student uniwersytetu Starczewski (pseudonim Rawski), włościanin Szysz, student chemji Twardowski.

Ciężkie rany ponieśli: 1) podporucznik Fąfara, oficer prowiantowy, ranny w udo, 2) wachmistrz Jagrym-Maleszewski (dziś pułkownik), ciężko ranny w nogę, pozostał po stronie rosyjskiej i musiał w szpitalu w Kijowie poddać się amputacji nogi, 3) wachmistrz Stanisław Sokołowski, zraniony obojczyk, 4) kapral Szperber przestrelona noga, 5) kapral Bokalski, który przetrwał całą noc na polu szarży, wzięty przez Moskali za zabitego, cudem ocalał, 6) ułan Maetschke, 8) ułan Jamszyn, 9) ułan Brinken, 10) ułan Ściborski, 11) ułan Mechedin, 12) Rothkal, 13) Kusakowski, 14) Stembart, 15) Senowski, 16) Jakubowski, 17) Stachura, 18) Firlit, 19) Zaomyski.

Tak wypełnił w chwale rozkaz sławny szwadron polskich ułanów Wąsowicza, wskrzeszając tradycję bohaterów z pod Samosierry **).

Dnia 14 czerwca Rosjanie ustąpili z pozycji na wzgórzach nad Rokitną bez strzału. Nazajutrz odbył się pogrzeb ułanów Wąsowicza w Rarańczy. Obok 15 dołów mogilnych ustawiono 15 trumien drewnianych. Pierwszą z brzegu przykryto czerwoną makatą z orłem białym, a na niej czako ułańskie. To trumna

*) Kożuszek rotmistrza Wąsowicza, przeszły kilku kulami, przechowuje z czcią 2-i pułk szwoleżerów rokitniańskich.

**) Fachowy artykuł o szarży pod Rokitną podpułkownika dyplomowanego, Stanisława Rostworowskiego, podaje „Bellona” z roku 1923.

niezlomnego bohatera Wąsowicza! a dalej trumny Topora Kisielnickiego, Włodka, Nowakowskiego, Adamskiego i pozostałych towarzyszy. Nad każdą trumną ktoś płacze, nad jedną chyli się głowa siwa ulana i druga młoda — to ojciec i brat zabitego ulana z tego samego szwadronu, żegnają zwłoki ś. p. Łuszczewskiego. Nad grobem pożegnał poległych towarzyszy szarży ranny wachmistrz Sokołowski, porucznik Kordecki. Kapelan legjonowy wezwał do odmówienia modlitwy za duszę zmarłych 15 kolegów, których krew przelana została za honor oręża polskiego.

Rozległa się pieśń „Salve Regina“, a stary zahartowany, o żelaznych nerwach pułkownik Zieliński głośno płakał nad grobem poległych rokitniańczyków; lzy mieli w oczach nawet austriaccy oficerowie sztabu korpusu, którzy przybyli oddać hołd naszym bohaterom.

W roku 1923 przywieziono zwłoki ś. p. rotmistrza Zbigniewa Wąsowicza, porucznika Jerzego Topora Kisielnickiego, porucznika Włodka i towarzyszy, pochowanych w Rarańczy do Polski i pogrzebano uroczyście w Krakowie, a w 2 lata później 13 czerwca 1925 roku odsłonięto w Krakowie pomnik na grobie rokitniańczyków.

3-i SZWADRON.

W podobnych warunkach, co 2-i szwadron organizował się w Krakowie i wyjechał na Węgry 3-i szwadron, jako składowa część II brygady Legjonów Polskich. Stan szwadronu wynosił 4 oficerów i 120 ułanów.

Dowódcą szwadronu był porucznik Klasterski. Dowódcami plutonów podporucznik Pryziński, podporucznik Rolecki, chorąży Grabowski. Lekarzem szwadronu dr. Jan Bujalski. 3-i szwadron został wyładowany w Huszt, a po ośmiodniowym uzupełnianiu i ekwipowaniu w Nagy—Szöllos i kilku ćwiczeniach, wszedł do akcji bojowej, rozsyłając z Rafajłowej patrol do Sołotwiny, Delatyna i Piasecznej. Pierwszy raz zetknął się szwadron z większymi oddziałami nieprzyjacielskiej kawalerji 23 października pod Sołotwiną i odrzucił sotnię kozaków.

Od 24 października bierze szwadron udział w trziedniowej bitwie pod Bohorodeczanami — Nadwizowem i Tarnawicą Leśną, walcząc pod rozkazami kapitana Roji — dowódcy IV bataljonu 2-go pułku piechoty, nie ustępując odwadze i bitności oddziałom piechoty. W walkach tych został ciężko ranny ranny ułan Jan Zięcik, a ułan Karol Czulak, doznawszy ciężkich okaleczeń zewnętrznych po upadku z konia, na czworakach przenosi ważny

rozkaz, uzyskując za to pochwałę przed frontem i odznaczenie. W czasie bitwy mołotkowskiej pełni szwadron ciężką służbę meldunkową i przechodzi pod dowództwo porucznika Jana Dunin-Brzezińskiego.

Po bitwie pod Mołotkowem szwadron patroluje okolice Pasiecznej i Zielonej. W tym czasie przybył do 3-go szwadronu pluton chorążego Rabińskiego, został jednak rozdzielony tak, że jedna trzecia plutonu została przy 3-m szwadronie, jedna trzecia plutonu odeszła do 2-go szwadronu a jedną trzecią plutonu przydzielono do kawalerji sztabowej Komendy Legionów.

Po kilkudniowym wypoczynku brał szwadron udział w kampanji na Huculszczyźnie, zajmując w przedniej straży Legionów Jaworów i Sokołówkę.

Wykonuje udaną zasadzkę na maszerującą piechotę rosyjską — a ułan Andrzej Kumachowicz (dziś major 8-go pułku strzelców konnych) wraz z braćmi Myszkowskimi, przedziera się przez placówki rosyjskie, celem doręczenia meldunku dowódcy odcinka na lewem skrzydle armji. Po kampanji na Huculszczyźnie przeszedł szwadron do Okörmeso do odwodu grupy legionowej generała Durskiego, wzmacniając często zagrożone odcinki piechoty pod Okörmeso. W akcji na Bukowinie, patrole 3-go szwadronu zajmują łącznie z patrolami 2-go szwadronu Kirlibabę, biorąc 50 moskali do niewoli.

W tej pięknej akcji Legionów na Bukowinie i w Małopolsce bierze żywy udział 3-i szwadron, spełniając podobną służbę co 2-gi szwadron, patrolując nad Dniestrem i walcząc pod Tłumaczem, Gruszką, Korolówką i Bortnikami aż do odejścia II brygady Legionów Polskich na odpoczynek.

W dniu 11 marca idą oddziały II brygady do Kołomyi na odpoczynek, który dla 3-go szwadronu trwał 2 tygodnie, poczem 3-i szwadron wraz z 2-m szwadronem stoi jako odwód w Mahali i Rarańczy i pełni przez 1½ miesiąca służbę w okopach w Dobronowcach.

Na rozkaz Komendy Legionów wszedł 3-i szwadron w skład dywizjonu kawalerji II brygady, którego dowództwo objął rotmistrz Zbigniew Dunin-Wąsowicz, a po jego bohaterskiej śmierci w szarży pod Rokitną rotmistrz Jan Dunin-Brzeziński.

DYWIZJON KAWALERJI II BRYGADY.

Po szarży pod Rokitną wycofano 2-i szwadron do Rarańczy, gdzie szybko nastąpiła reorganizacja i uzupełnienie szwadronu

pod dowództwem porucznika Zielińskiego. Cały dywizjon pozostawał do października jako odwód brygady. W październiku nastąpiła dawno upragniona i tak niecierpliwie przez wszystkich wyczekiwana chwila połączenia się wszystkich 3 brygad Legionowych na Wołyniu pod Maniewiczami, dokąd też przybył i dywizjon kawalerji II brygady.

IDEOLOGJA II BRYGADY.

Przy połączeniu się wszystkich 3 brygad okazało się jak wielką krzywdę i szkodę moralną wyrządziło dowództwo austriackie Legionom, rozłączając w roku 1914 I i II brygadę; w momencie bowiem, gdy te brygady połączono uwidatniło się wyraźnie, że chociaż żołnierz legionowy bez względu na przynależność brygadową, miał jedną wspólną wolę wywalczenia niepodległości Polski z bronią w ręku, to jednak drogi i metody do osiągnięcia tego celu u obydwu brygad były różne.

Bo żołnierz II brygady wychowywał się w innych warunkach. Będąc tak samo ideowym żołnierzem jak żołnierz I brygady nie miał tak jak I brygada od początku swego istnienia swego Wodza i Komendanta Józefa Piłsudskiego, który był uosobieniem idei niepodległości i idąc za nim wiernie, miała to szczęście, że w wyborze metod postępowaniu i w ciężkich chwilach walk wewnętrznych słuchała bezwzględnie li tylko rozkazu Komendanta Piłsudskiego. Natomiast II brygada Legionów Polskich i dywizjon kawalerji rzucony w Karpaty, nie miał twórcy czynu sierpniowego wśród siebie, a kierował się zasadami bezwzględnego niepolitykowania, ufania i słuchania wyłącznie swych przełożonych, jak i wytrwania na posterunku. Ale chociaż żołnierz II brygady nie politykował, to jednak bił się i ginął tylko dla tej jednej wielkiej idei niepodległości, dla której poszedł do Legionów. I oto powód, dla czego w dniach ciężkich i bolesnych przesileni ideowych Legionów w roku 1916 i 1917. nie rozumiano, się i powstała w tym czasie rozbieżność dróg i metod postępowania. I dopiero, kiedy po pokoju brzeskim żołnierz II brygady przekonał się, jak go haniebnie oszukano, nastąpił w dniu 15 lutego 1918 roku odruchowy czyn przejścia II brygady pod Rarańczą, celem połączenia się z formacjami polskimi, organizującemi się w Rosji. Wypowiedziano walkę Austrii i Niemcom. Czynem tym dał żołnierz II brygady dowód, że ideologja i zasady Komendanta Piłsudskiego, by nie wiązać się z losami żadnego mocarstwa obcego, ale samodzielnie walczyć o niepodległość Polski, jest i jego

ideologią. Od dnia 15 lutego 1918 roku istnieje już tylko jedna ideologia legionowa, ideologia Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego.

Na zjeździe legionistów we Lwowie 5 sierpnia 1923 roku tak scharakteryzował Marszałek Piłsudski żołnierza II brygady.

„Tam było zawsze mniej politycznych motywów samodzielnie przez Legionistów wysnutych, nie było tam mnie jako przedstawiciela politycznej przekory w stosunku do małych ambicji polskich w społeczeństwie. Natomiast bardziej jaskrawo, bardziej wyraźnie wypiastowano tam myśl o żołnierzu, zajmującym się prawie wyłącznie swym fachim i przeróbką siebie na dobrego żołnierza”.

5-Y SZWADRON.

Przez maj i czerwiec 1915 roku organizował się 5-y szwadron koło Piotrkowa. Dnia 15 lipca pod dowództwem porucznika Ostoji wyruszył w pole, dojechawszy przez Koluszki do Ostrowca kolejną, a stamtąd wraz z 4-m pułkiem piechoty Legionów Polskich przez Ożarów, Annopol, Urzędów szedł szwadron naprzód w pościgu za cofającym się nieprzyjacielem. Dnia 21 lipca zostaje 5-y szwadron przydzielony pod rozkazy rotmistrza Beliny a 29 lipca rusza szwadron jako straż przednia przez Radawczyk, Konopnicę do Lublina. Stoczywszy pod folwarkiem Węglin drobną utarczkę z czerkiesami, którzy stracili 2 rannych, dociera o godzinie 1 w południe do Lublina i zajmuje pałac gubernatorski. Jednocześnie wjeżdża do Lublina jeden ze szwadronów Beliny pod dowództwem porucznika Grzmota Skotnickiego (obecnie pułkownika i dowódcy brygady kawalerji w Baranowiczach).

Po 3 dniach 5-y szwadron został przydzielony do grupy pułkownika Roji i wziął udział w akcji pościgowej przez Krasienin, Wólkę Krasienińską, Kozłówkę, Kamionkę, Łysobyki nad Wieprzem — docierając do rzeki Bug pod Konstantynowem. 19 sierpnia szwadron przechodzi Bug i po 3-dniowej bitwie pod Wysoko-Litewskim wykonuje pościg w kierunku Raśnej a następnie marsz na Mączaki, gdzie dochodzi rozkaz o przeniesieniu Legionów na inny front; więc znowu marsz 4-dniowy na południe wzdłuż Bugu aż do Włodawy, a 2 września marsz na Kowel, tam bowiem utworzyła się luka, którą właśnie Legjony muszą „zatkać” i front wyrównać.

6 września wkracza szwadron do Kowla a już 8 września idzie w straży przedniej 4-go pułku piechoty, który w dwóch kolumnach maszeruje ku Stochodowi, a to, jedną na Krzeczewice ku

Stochodowi, drugą na Radoszyn, Mielnicę. Więc i szwadron rozdziela swe siły na te dwie kolumny; po ciężkich walkach pod Steblami i Smolarami pod dowództwem chorążego Cekiery zatrzymuje się nad Stochodem pod Mielnicą i do 16 września bierze udział w walkach nad Stochodem. Następnie pod koniec września dochodzi do Maniewicz i Wołczecka. W międzyczasie zostaje utworzony dywizjon kawalerji pod dowództwem rotmistrza Ostoji, a gdy 21 września przybywa na front 6-y szwadron, dowództwo 5-go szwadronu obejmuje porucznik Józef Dunin-Borkowski. Do jego przyjazdu funkcję tą zastępczo pełnił podporucznik Zmigrodzki. 5 szwadron przechodzi czasowo do odwodu do Rokitnicy, gdzie się równocześnie formuje oddział karabinów maszynowych dywizjonu kawalerji III brygady. Po krótkim odpoczynku bierze 5-y szwadron udział 25 października w bitwie pod Kuklą i Kamieniuchą, wspierając tam akcję 6-go pułku piechoty i stanowiąc osłonę artylerji. Z nadejściem mrozów i po ukończeniu walki ruchowej, przechodzi 5-y szwadron do Wołczecka, gdzie nastąpiło spotkanie z dywizjonem kawalerji II brygady i pełni służbę w okopach wspólnie z piechotą.

6-Y SZWADRON.

Po wyruszeniu 15 lipca 1915 roku 5-go szwadronu na front bojowy porucznik Pryziński formuje pod Piotrkowem 6-y szwadron. Dnia 15 września łącznie z 6-m pułkiem piechoty wyrusza w pole i po 5-dniowej podróży wywagonowuje w Kowlu, by przymaszerowawszy 21 września do Zajęczewka, wejść w skład dywizjonu rotmistrza Ostoji. Służbę swą rozpoczął szwadron od licznych patrolów i walk łącznie z 6-m pułkiem piechoty.

Jeden patrol, liczący 14 ludzi, prowadzony przez podchorążego Henryka Ursyna Pruszyńskiego, dojeżdżając do osady Kunskoje (Konińsk) zostaje zdradzony przez miejscową ludność. Patrol osaczony z kilku stron przez kilkakrotnie większe siły kozaków dońskich, odcięty od koniowodnych, broni się przez godzinę, wytrzymując kilkakrotne szarże kozaków, wreszcie Pruszyński, sam ciężko ranny w nogę oddaje dowództwo podchorążemu Ludwikowi Michalskiemu, który ostrzeliwując się wycofuje patrol bagnistym lasem na Perechrest.

W boju tym padł jeden z najdzielniejszych ułanów—Janusz Kielczewski a dowódca plutonu Pruszyński i ułani Antoni Sanojca i Ludwik Gąsiorowski ciężko ranni zostali przez kozaków

dobici na placu boju. Ogółem stracił szwadron w walkach tego patrolu 4 ludzi, 17 koni, częścią zestrzelonych, częścią zabranych.

Drugi patrol prowadzony przez podchorążego Michalskiego przyszedł już zapóźno w pomoc kolegom i tylko zabrano zmasakrowane zwłoki 4 poległych.

29 września odbył się pogrzeb ś. p. Pruszyńskiego i poległych z nim ułanów.

Pożegnano ich starą ułańską piosenką

„Śpij kolego w ciemnym grobie,
Niech się Polska przyśni tobie“.

Po walkach między Stochodem a Styrem szwadron odszedł 11 października do Woronnej na krótki odpoczynek, poczem wziął udział wraz z 6-m pułkiem piechoty w walkach o Kukłę i Kamienuchę. Z początkiem listopada przeszedł do odwodu Legjonów, pełniąc nieraz służbę w okopach. Choć nie była to służba kawalerzysty, to jednak ułani nie tracili humoru. Z powodu trudności w dostarczaniu siana, zostały z końcem listopada odesłane konie obu dywizjonów na tyły armji, do Trojanówki i Czerska z jednym oficerem na każdy szwadron. Na froncie pozostały z dywizjonu rotmistrza Brzezińskiego i rotmistrza Ostoji po 2 plutony konne, reszta pułku została w Wolczesku bez koni.

2-I PUŁK UŁANÓW LEGJONÓW POLSKICH.

Gdy obydwie dywizjony i oddział karabinów maszynowych II i III brygad Legjonów Polskich stanęły w Wolczesku, nie stało już nic na przeszkodzie, by z tych obu dywizjonów stworzyć pułk ułanów. To też w grudniu Komenda Legjonów rozkazem Nr. 919/Op. wydała rozkaz przeformowania z dniem 1 stycznia 1916 roku obu dywizjonów na pułk kawalerji. Formowanie pułku powierzono rotmistrzowi Ostoji.

1 stycznia 1916 roku wyszedł pierwszy rozkaz pułku, podpisany przez zastępującego dowódcę pułku rotmistrza Jana Dunin-Brzezińskiego. Obsada pułku była następująca:

Dowódca pułku — rotmistrz Ostoja, adjutant pułku — podporucznik Bolesław Dunin-Wasowicz, a następnie podporucznik Tadeusz Grabowski.

Dowódcą 1-go dywizjonu — rotmistrz Jan Brzeziński, dowódcą 2-go dywizjonu — rotmistrz Kazimierz Zieliński-Ziembiński, dowódcą 2-go szwadronu — porucznik Jerzy Rolecki, dowódcą 3-go szwadronu — porucznik Stanisław Rabiński, dowódcą

5-go szwadronu — porucznik Józef Dunin-Borkowski, dowódca 6-go szwadronu — porucznik Janusz Przyziński, dowódca szwadronu karabinów maszynowych — porucznik Stanisław Daszewski, lekarz pułku — porucznik dr. Nowierski. Dowództwo kadry szkoły oficerskiej kawalerji w Woronnej koło Kowla objął porucznik Albert Kordecki. Do końca marca pełni stale jeden dywizjon służbę w okopach na odcinku 6-go pułku piechoty, by umożliwić kolejno oddziałom piechoty 6-go pułku piechoty przejścia na krótki odpocznik. W czasie tej służby w okopach zaprawiają się nasi ułani do służby piechoty. Był to okres typowy walki pozycyjnej. Nasi ułani jednak zapuszczają się często patrolami pod same okopy rosyjskie i wówczas w jednym z takich patrolów ginie ułan Choróbski. Z końcem marca odchodzi pułk do Czewła w okolicę Kowla, celem odbycia przeszkolenia całego pułku w jeździe konnej, mustrze pułku i służbie polowej. W Czewlu utworzony został szwadron pieszy pod dowództwem porucznika Tyczyńskiego, wyczekując nadaremnie na przydział koni. W tym czasie odbyły się też zawody konne oficerskie i podoficerskie oraz biegi myśliwskie. Na skutek majowej ofensywy Brusilowa i zagrożenia odcinka legjonowego od południa, przerwano z początkiem czerwca organizację i szkolenie. Pułk odszedł do Maniewicz jako odwód Legjonów.

W pierwszych dniach lipca pułk stoi znowu na linii bojowej, odpierając wraz z oddziałami legjonowymi ciągłe ataki rosyjskie. Wtedy to pułk pierwszy raz walczy bezpośrednio pod rozkazami Komendanta Piłsudskiego, odpierając nad Garbachem koło Wołczecka wraz z bataljonem kapitana Olszyny-Wilczyńskiego szarżę kilku pułków kawalerji rosyjskiej, z ogromnymi stratami dla nieprzyjaciela. Do odparcia tej szarży kawalerji nieprzyjacielskiej przyczynił się bardzo szwadron karabinów maszynowych 2-go pułku ułanów pod dowództwem porucznika St. Daszewskiego.

I radowało się serce żołnierzy 2-go pułku ułanów, bo za akcję tę otrzymał pochwałę i uznanie Komendanta Piłsudskiego.

Nastąpił odwrót z nad Styru na Stochód. Odwórt osłaniał 2-i pułk ułanów legjonowych przez Trojanówek—Stobychwę, poczem obsadził odcinek od Stobychwy do Obzyru. Mimo ognia huraganowego artylerji rosyjskiej nie ustępuje z zajętych pozycji, które do obrony nie były zupełnie przygotowane, tracąc kilku ułanów w zabitych i rannych. Po kilkudniowym odpoczynku w Czere mosznie przechodzi pułk do Piaseczna, pełniąc znowu nad Stochodem i Stawokiem służbę w okopach. Po akcji na Byeń, pułk stanął w odwodzie tuż za pierwszą linią w lesie „Sylwestrówka”.

3 sierpnia przerwali Rosjanie front pod Rudką Miryńską a 2-i pułk ułanów w 25 minut po alarmie jest już na miejscu przerwania frontu i w ataku łącznie z piechotą odzyskuje utracone pozycje. Za co pułk otrzymuje liczne pochwały i odznaczenia.

10 października przybył pułk z oddziałami Legjonów pod Baranowicze do Łotwicz i Błoszni. Manifest mocarstw centralnych z dnia 5 listopada 1916 roku, i przeniesienie Legjonów do Królestwa Polskiego nie wywołały oczekiwanego przez Niemcy entuzjazmu, ani w Królestwie, ani później wśród legjonistów, bo nie wierzono w szczerłość i trwałość obietnic niemieckich. 2-i pułk ułanów zakwaterowany w Mińsku Mazowieckim pod Warszawą, brał udział w uroczystym wkroczeniu Legjonów Polskich do Warszawy.

Do sierpnia pozostał pułk w Mińsku Mazowieckim, szkoląc się według regulaminów niemieckich i mając przydzielonych na instruktorów oficerów niemieckich; — pewna ilość podoficerów przeszła kurs oficerski taborów w Warszawie. W sierpniu zostały znowu Legjony rozdzielone, tylko mała część została w Królestwie, jako kadra Polskiej Siły Zbrojnej; natomiast II brygada otrzymawszy nazwę Polski Korpus Posiłkowy, została przeniesiona do Przemyśla, a 2-i pułk ułanów przeszedł do Medyki, pozostawiając zawiązek kawalerji w Mińsku Mazowieckim w sile około jednego, szwadronu pod dowództwem rotmistrza Juljusza Kleeberga. W Medyce objął pułk czasowo rotmistrz Dunin-Brzeziński, a następnie pułkownik Roman Kawecki. W listopadzie przeszedł pułk wraz z II brygadą na Bukowinę i zakwaterował się w Oszechilibach, jako odwód brygady, z powodu jednak braku paszy zostaje pułk przeniesiony marszem do Synowocka. Wyższego i Korczana w Małopolsce wschodniej koło Stryja. W tym czasie nastąpiło 15 lutego 1918 roku przejście II brygady Legjonów Polskich pod Rarańczą.

Niestety nie było pułkowi dane *) razem z II brygadą zaprotestować przeciwko haniebnemu traktatowi brzeskiemu, jaki Austrija i Niemcy zawarły z Sowietami. Pułk, bowiem nie mógł przejść niepostrzeżenie zgorą 250 kilometrów z Synowocka do Rarańczy bez rozkazu i wiedzy dowództwa armji austriackiej. Na

*) W tem przejściu II brygady brało z 2-go pułku ułanów udział tylko kilku podoficerów ułanów ze szkoły oficerskiej, znajdującej się przy II brygadzie; a byli to aspiranci oficerscy: Gilewski, Sieczkowski, Kozłowski i Chocaj. Natomiast ś. p. podporucznik J. Mączka, znany piewca idei niepodległościowej i legjonowej przedarł się na drugą stronę frontu; zapadłszy tam na ciężką chorobę umarł, nie doczekawszy się wolnej Polski, dla której wstąpił do Legjonów.

wieść o przejściu brygady zaczęto radzić, jakby się przebić przez wojska austriackie i połączyć z II brygadą, ale wobec silnych załóg wojsk austriackich w Małopolsce wschodniej, groziło pułkowi osaczenie i zniszczenie pułku. Również brano pod uwagę stan koni, które otrzymując tylko jeden kilogram owsa dziennie, były wycieńczone i nie wytrzymałyby dłuższego marszu, poza to pułk nie posiadał amunicji; postanowiono więc zwolnić jak największą ilość szeregowych, zapewniając im częściowo pracę w kopalniach nafty w Borysławiu i okolicy. Wielka ilość ułanów rozproszyła się po całej Polsce, oficerowie wszyscy pozostali na miejscu.

19 lutego 1918 roku miejsce postoju pułku zostało otoczone przez bataljon piechoty austriackiej. Konie i rynsztunek zabrano, a oficerów i pozostałą część żołnierzy internowano, trzymając ich pod silną strażą wojskową.

29 lutego poddani austriaccy w liczbie 16 oficerów i 192 ułanów i podoficerów zostali pod eskortą odstawieni do Włoch i wcieleni do armji austriackiej, a Królewiaczy odesłani do Huszt, gdzie ich internowano do września 1918 roku, to jest umorzenia procesu, który został im wytoczony.

We Włoszech odebrano oficerom stopnie oficerskie, mianując ich wachmistrzami i przydzielając ich do nowo utworzonej a złożonej wyłącznie z byłych legjonistów tak zwanej grupy „P”, a następnie rozdzielono i odesłano do różnych pułków austriackich. Większość jednak legjonistów, przeczuwając bliski koniec Austrii i Niemiec, uciekała pod różnemi pozorami do kraju, wy czekując z upragnieniem chwili zrzucenia jarzma niewoli austriackiej i niemieckiej.

CZĘŚĆ II.

1918 — 1920.

Bliski był już koniec wielkiej wojny światowej. W 1918 roku mocarstwa centralne, Niemcy i Austrija, zawarły z Rosją pamiętny i haniebný traktat brzeski.

Postanowienia traktatu, krzywdzące dotkliwie powstającą Polskę, odbiły się szerokim echem protestu w każdym sercu polskim i rozwiały ostatecznie wszelkie iluzje i nadzieje pokładane w pomocy państw centralnych.

Dnia 19 lutego 1918 roku — 2-i pułk ułanów Legionów Polskich, zaprawiony w czteroletnich bojach i okryty sławą szarży pod Rokitną — rozwiązał się — nie chcąc kalać się braterstwem broni z żołnierzami państw centralnych.

2-i pułk ułanów Legionów Polskich przestał istnieć formalnie, jednak żył tem goręcej w duszach swych ułanów, rozbiegłych po świecie lub internowanych w więzieniach austriackich. I jedynem marzeniem ułanów było ujrzeć się znowu razem w szeregu i strzemię przy strzemienu maszerować i walczyć za Ojczyznę.

Gdy w listopadzie 1918 roku naród otrząsł się z najeźdźców — dowódca Okręgu Wojskowego w Krakowie, generał Bolesław Roja, rozkazem Nr. 3 z dnia 2 listopada 1918 roku naznaczył rotmistrza Jana Dunin-Brzezińskiego „komendantem wojskowym powiatu myślenickiego“ i organizatorem 2-go pułku ułanów Wojsk Polskich.

W następstwie tego rozkazu ukazało się na murach miasta Krakowa i pismach małopolskich następujące ogłoszenie:

Baczność Ułani!

- 1) Wszyscy ułani 2 pułku Legionów Polskich winni jaknajśpieszniej zgłosić się do służby.
- 2) Adjutantura 2 pułku ułanów Legionów Polskich i biuro zaciągu mieści się przy ulicy Długiej l. 48.

Kraków, listopad 1918 r.

Brzeziński, Rotmistrz i Dowódca pułku.

Dzień więc 2 listopada 1918 roku jest dniem odrodzenia się 2-go pułku ułanów legjonowych jako 2-go pułku ułanów wojsk polskich.

Rozkazem Sztabu Generalnego w Warszawie w styczniu 1919 roku otrzymał pułk nazwę 2-go pułku szwoleżerów a Dziennikiem Rozkazów Wojskowych Nr. 70 pkt. 2269 z dnia 2 czerwca 1919 roku, dla upamiętnienia szarży pod Rokitną, nazwę „2-i pułk Szwoleżerów Rokitniańskich”.

ORGANIZACJA PUŁKU.

Pułk organizuje się w Krakowie w koszarach „na Zakrzówku” do dnia 15 listopada 1918 roku pod kierunkiem rotmistrza Jana Dunin-Brzezińskiego, następnie zaś pod kierunkiem dowódcy pułku — pułkownika Romana Żaby.

Początkowa organizacja pułku napotykała na ogromne trudności skutkiem nierównomiernego napływu szeregowych i koni, jak również skutkiem konieczności pełnienia służby wartowniczej garnizonowej na fortach, magazynach i prochowniach Krakowa, licznych asystencji, wszelka planowa praca była nader utrudniona. Korpus oficerski i podoficerski pułku składał się przedewszystkiem z żołnierzy byłego 2-go pułku ułanów legjonowych, następnie zaś i z Polaków — oficerów i podoficerów byłej armji austriacko-węgierskiej.

Wśród ułanów szeregowych przeważał element ochotniczy, chętny do pracy i garnący się ochoczo pod znaki pułkowe.

W koszarach na Zakrzówku wrzała praca i tętniło żywawo życie odrodzonego pułku. Specjalnie wysyłani oficerowie przyprawdzali konie z różnych austriackich zapasów koni, pobierali z magazynów wojskowych siodła, mundury, ekwipunek i broń.

Po mieście i dalekiej okolicy krążyły patrole pułku, konno i pieszo, — zabezpieczając ład i porządek w nowo budującej się Ojczyźnie. Przy tem wszyskiem wrzała praca nad wyszkoleniem, gdyż walki z Ukraińcami w Małopolsce wschodniej i wytworzone tam położenie wymagało jaknajrychlejszego wysłania posiłków. W celu możliwie najszybszego zorganizowania pułku wysłano w listopadzie 1918 roku oficerów poza garnizon krakowski, jak do Kobierzyna, Bochni a nawet do Kongresówki z zadaniem formowania dalszych szwadronów i plutonów.

Dzięki wyteżonej pracy i energii organizatorów pułku, w stosunkowo niedługim czasie, bo od listopada 1918 do połowy stycznia 1919 roku utworzono: w Krakowie: 1-y i 2-i szwadrony linjo-

we, szwadron karabinów maszynowych, oddział sztabowy i pluton łączności, w Kobierzynie: 3-i szwadron, w Bochni: 4-y szwadron, zaś w Kongresówce (Sichów) pluton ochotników na własnych koniach w sile 32 szabel.

Stan szwadronów wynosił przeciętnie 100 szabel, zaś szwadron karabinów maszynowych posiadał 6 karabinów maszynowych. Ponadto w czerwcu 1919 roku sformowano szwadron techniczny.

ORGANIZACJA SZWADRONU ZAPASOWEGO.

Szwadron zapasowy 2-go pułku szwoleżerów rokitniańskich powstał w marcu 1919 roku na podstawie rozkazu Generalnego Inspektora Kawalerji w myśl instrukcji o „Prowizorycznej organizacji szwadronów zapasowych przy pułkach jezdnych na czas wojny”.

Początkowo formuje się w koszarach na Zakrzówku w Krakowie — zaś od 15 maja 1919 roku w Brzeziu pod Włocławkiem.

Szwadron zapasowy szkoli poborowych i ochotników, zbiera konie i materiał ekwipunek, broń i zasila pułk uzupełnieniami

DZIAŁANIA WOJENNE PUŁKU.

ODDZIAŁY WYDZIELONE.

Wojna, która z końcem 1918 roku rozgorzała na wszystkich frontach polskich, wymagała wysyłania coraz to nowych oddziałów na front.

Pułk co tylko ma gotowego i jako tako zorganizowanego, musi wysyłać na pomoc oddziałom walczącym. Dnia 9 listopada 1918 roku odchodzi jeden pluton pod dowództwem plutonowego Henryka Dobrzańskiego do grupy majora Stachiewicza wyruszającej na odsiecz Lwowa.

Pluton bierze wybitny udział w walkach pod Lwowem, Krotoszyńem — Stawczanami, Basiówką i odznacza się w okresie walk pod Bartatowem.

Dnia 3 grudnia 1918 roku odchodzi półszwadron „lotny” pod dowództwem podporucznika Andrzeja Kunachowicza do grupy generała Minkiewicza do Małopolski Wschodniej.

Półszwadron walczy pod Medyką, Chyrowem, Ustrzykami i odznacza się w wypadzie na Teleśnicę Oszwarową *). Od maja 1919 roku przechodzi półszwadron „lotniczy” w skład 3-ej dy-

*) Komunikat prasowy L. 191 z 15.III 1919 roku.

wizji legjonowej generała Zielińskiego. Wraz z 2-ą dywizją walczy w ofensywie majowej pod Chyrowem, Samborem, Stanisławowem, Brzeżanami, Kopaczyńcami i Husiatynem. Odznacza się głównie w boju pod Olechowcami, gdzie bierze do niewoli 3 oficerów i 60 szeregowych ukraińskich.

Dnia 21 stycznia 1919 roku odchodzi półtora szwadronu pod dowództwem podporucznika Ruebenbauera na front wołyński. Dywizjon ten walczy pod Nowinami i Grzybowicą. Odznacza się w szarży pod Namiewiczami i razem z oddziałami Jaworskiego bierze udział w ofensywie na Łuck.

Dnia 30 stycznia 1919 roku odchodzą 3-i i 4-y szwadrony pod dowództwem rotmistrza Ożegalskiego na front cieszyński i walcząc w obronie Śląska Cieszyńskiego, biorą udział we wszystkich potyczkach i walkach, jakie się w ciągu tej kampanji rozgrywały w grupie generała Latinika. Dopiero w sierpniu 1919 roku następuje koncentracja wszystkich oddziałów detaszowanych pułku w okolicy Bielska na Śląsku.

Dowództwo pułku obejmuje pułkownik Władysław Oksza-Orzechowski i pod jego dowództwem następuje ostateczne zespolenie organizacyjne pułku. Od tego czasu występuje już pułk zawsze jako jedna nierozzerwalna całość.

DZIAŁANIA WOJENNE PUŁKU JAKO CAŁOŚCI.

OBEJMOWANIE POMORZA.

W końcu października 1919 roku wagonuje pułk w Bielsku i w sile czterech szwadronów linjowych, szwadronu technicznego i szwadronu karabinów maszynowych odchodzi na Kujawy do miejsca koncentracji 5-ej brygady jazdy. Wojska frontu pomorskiego, pod dowództwem generała Józefa Hallera miały zadanie wkroczenia do obszaru Prus Królewskich i Książących w granicach wyznaczonych traktatem wersalskim. 5-a brygada jazdy w składzie: 2-go pułku szwoleżerów rokitniańskich, 1-go pułku ułanów krechowieckich i 12-go pułku ułanów podolskich miała przeprowadzić zwiady na linii marszu grupy generała Pruszyńskiego.

Rozkaz przekroczenia granicy nadszedł w końcu stycznia 1920 roku.

Pułk przechodzi w obszar Dobrzynia i Gołubia, poczem marszami przez Wąbrzeźno, Grudziądz, Kościerzynę, Wejherowo — dochodzi do wybrzeża polskiego morza. Pułk witany był wszędzie ze wzruszającą radością i serdecznością przez tamtejszych oby-

wateli. Podczas uroczystości zaślubin z morzem w Pucku bierze udział kombinowany szwadron pułku. Do połowy kwietnia 1920 roku pozostaje pułk na ziemi kaszubskiej, pełniąc straż nad granicą niemiecką w okolicy Żarnowca i Wolnego Miasta Gdańska i Redy.

PUŁK NA WOJNIE POLSKO-SOWIECKIEJ.

Dnia 17 kwietnia 1920 roku zostaje pułk przeniesiony trzema transportami kolejowymi z Pomorza na front wschodni, by wziąć udział w przygotowującej się wówczas ofensywie na Ukrainę. Dotychczasowy dowódca pułku pułkownik Oksza-Orzechowski mianowany został dowódcą 5-ej brygady jazdy zaś dowództwo 2-go pułku szwoleżerów rokitniańskich objął major Edward Strawiński.

Stan pułku wynosił. 24 oficerów, 600 szabel, 8 ciężkich karabinów maszynowych. Duch w pułku był doskonały i wielka ochota do walki z nieprzyjacielem.

Pierwszy transport 2-go pułku szwoleżerów rokitniańskich w sile trzech szwadronów wywagonował w Szepetówce i wcielony do dywizji jazdy generała Romera bierze udział w zagonie i bitwie o Koziatyn.

Dnia 25 kwietnia 1920 roku o godzinie 5 rano defiluje dywizja z dywizjonem 2-go pułku szwoleżerów rokitniańskich w straży przedniej, przed Naczelnym Wodzem, Marszałkiem Józefem Piłsudskim i przeszedłszy rzekę Słucz pod Rohaczewem, rozpoczyna działanie zaczepne.

W zawrotnym tempie, marszem forsownym, omijając Berdyczów i znosząc po drodze słabe siły nieprzyjacielskie idzie dywizjon na czele dywizji. Dnia 27 kwietnia o godzinie 17 staje pod Koziatynem. Otrzymawszy rozkaz atakowania i zdobycia dworca kolejowego, dywizjon w walce na bagnety po trzykrotnym szturmie zdobywa dworzec, a wraz z nim setki jeńców, wiele taboru kolejowego, broni i materiału.

W walce tej traci pułk w zabitych jednego z najdzielniejszych oficerów porucznika Romana Senowskiego i kilku szwoleżerów.

Podczas kilkudniowego postoju w Koziatynie dochodzą pozostałe transporty z Pomorza, pułk koncentruje się i odtąd pod dowództwem majora Strawińskiego bierze udział w ofensywie na Dniepr.

Dnia 2 maja zajmuje Rużyn, dnia 3 maja Skwirę i dnia 4 maja Białą Cerkiew. Pod Białą Cerkwią zatrzymuje się dywizja

na kilkudniowy postój, w celu uzupełnienia braków i wypoczynku. Dnia 8 maja rozpoczynając znowu działania, zajmuje pułk kolejno Szybówkę, Potok, Mironówkę i Janówkę.

PIERWSZE STARCIA Z SOWIECKĄ KONNĄ ARMJĄ BUDIENNEGO.

Armje konne Budiennego przeprowadzając się w sile około 18.000 szabel, przez Dniepr zderza się dnia 24 maja po raz pierwszy z dywizją jazdy w obszarze Rokitno, Teleszówki i Romaszki. Dywizja odrzucona silnem natarciem przechodzi pod Żytne - Góry. Następuje okres prawdziwie kawaleryjskich walk jazdy z jazdą zapisanych chlubnie w dziejach pułku licznymi podjazdami, utarczkami, bojami i szarżami. W starciach rozstrzygała szarża i biała broń.

Dnia 25 maja przesłania pułk odwrót dywizji jazdy z pod Żytnich - Gór w kierunku na Białą Cerkiew. Dnia 28 maja odrywa się dywizja jazdy od nacierającej armji Budiennego, zatacza półkole i przeszedłszy na południe, atakuje lewe skrzydło Budiennego pod Berezną. Po półdniowej walce, w której pułk bierze wybitny udział, wycofuje się pułk wraz z dywizją do Pustowarowa. Dnia 1 czerwca od wczesnego ranka, stał pułk pod Rohożną w boju z nieprzyjacielską kawalerją.

Atak całej dywizji, doskonale zapoczątkowany trwał przez kilka godzin ze zmiennem szczęściem. Wobec przeważających sił nieprzyjacielskiej jazdy, samochodów pancernych i karabinów maszynowych na wózkach (taczanki) a także wobec rozkazu wyższego dowództwa przywiezionego przez lotnika, dowódca dywizji nakazał odwrót. Kawalerja nieprzyjacielska, czekając na tę stosowną chwilę, dążyła całą mocą do wykorzystania powodzenia. Ze wszystkich stron wsparte samochodami pancernymi i ogniem artylerji, rzucił Budienny większe oddziały do natarcia, na cofającą się dywizję jazdy.

Położenie było groźne. 2-i pułk szwoleżerów rokitniańskich wysłał 1-y szwadron do wsi Bielajewka z zadaniem utrzymania mostu na rzece tak długo, aż wycofanie się własnych oddziałów będzie możliwe. Tymczasem kawalerja nieprzyjacielska, przeszedłszy wbród przez rzeczkę, zaszarżowała w masach, cofającą się pułki dywizji.

2-i pułk szwoleżerów rokitniańskich, znajdując się w nakazanym odwrocie, samorzutnie zawraca w odwrocie i rusza do szarży na kilkakroć liczniejszego nieprzyjaciela. W trzykrotnej szarży

odrzuca pułk znaczne siły nieprzyjacielskie o kilkaset kroków wstecz, zadając dotkliwe straty a temsamem umożliwiając spokojne wycofanie się dywizji.

Szarża 2-go pułku szwoleżerów rokitniańskich pod Bielajewką miała ogromne znaczenie dla całokształtu bitwy, a wykonana samorzutnie z ogromną brawurą i odwagą obudziła prawdziwe zaufanie do staropolskiego impetu i szabli.

W szarży pod Bielajewką odznaczają się 3-i i 4-y szwadrony, tracąc kilkunastu zabitych i rannych, między nimi ginie jeden z najdzielniejszych podoficerów, plutonowy Rozniewicz. Pojawienie się konnej armji Budiennego i początkowe jej powodzenie wstrząsnęły całym frontem polskim.

W pierwszych dniach czerwca wycofuje się dywizja jazdy poza pozycję własnej piechoty, ciągnącą się od Trypola przez Hermanówkę — Białą Cerkiew — Nowochwastów na południe. Dywizja ma nadzieję na kilkudniowy bezpieczny postój, dla uzupełnienia braków i odkarmienia koni. Tymczasem nadchodzi wiadomość, że Budienny przedarł się pod Samhorodkiem i forsownemi marszami zdąża na Berdyczów i Żytomierz. Następuje okres uciążliwych marszów na zachód za Budiennym, ciągłych potyczek i walk na śmierć i życie i głodzie i bez dachu nad głową, gdyż Budienny palił i niszczył wszystko przed sobą. Dnia 8 czerwca wpada dywizja jazdy na Budiennego pod Wernihorodkiem; pułk szarżuje pod Radziwiłówką na przeważające siły nieprzyjacielskie i zmuszony do odwrotu, traci kilkunastu zabitych i rannych. Dnia 10 czerwca szarżuje pułk pod Chałaimgrodkiem, gdzie podczas walki obejmuje dowództwo pułku rotmistrz Rudolf Rupp, którego osobista dzielność i odwaga prowadzą pułk do nieomylnych i zawsze szczęśliwych walk i szarż, szeroko rozstawiając imię pułku.

Dzień 13 czerwca spędza pułk w okolicy Górowiec, obchodząc na postoju swoje święto pułkowe; poczem wraz z dywizją wykonuje kilkudniowy marsz odwrotowy przez Semenówkę — Cudnów i osiąga dnia 19 czerwca, pod wieczór, rzekę Słucz pod Rohaczowem.

Przy łunie płonącego mostu przechodzi pułk wezbraną rzekę wplaw i staje na nocleg w Rohaczowie. Zaledwie konie obeschły rusza pułk spiesźnie do Zwiahła, gdzie przechodzi ponownie Słucz i zciera się z nieprzyjacielską kawalerją pod Kropiwną.

W walce tej, wchodząc w skład brygady jazdy pułkownika Dziewickiego, opiera się lewem skrzydłem o 3-ą dywizję piechoty legionowej a prawem o 14-y pułk ułanów jazłowieckich.

Pod Kropiwną zawiązuje się zacięta walka, w której pułk ogniem karabinów maszynowych łamie opór nieprzyjacielski i manewrem dwóch odwodowych szwadronów, pod dowództwem porucznika Karskiego, wywołuje panikę w oddziałach nieprzyjacielskich.

Nieprzyjaciel cofa się, pozostawiając w rękach pułku 4 działa. Pościg za pierzchającą kawalerją wroga trwa na przestrzeni kilku kilometrów. W boju pod Kropiwną traci pułk w rannych porucznika Klemensa Rudnickiego i porucznika Józefa Młodeckiego oraz kilkunastu szeregowych. Bój ten należy do jednego z piękniejszych działań 2-go pułku szwoleżerów rokitniańskich.

Od dnia 21 czerwca następuje okres walk nad Słuczą, w Horodnicy i na północ od Zwiahla, w okolicy Wolarka — Emileczyn. W okresie tym pułk, wydzielony zostaje ze składu dywizji jazdy i podlega dowódcy 6-ej dywizji piechoty, generałowi Raszewskiemu. W nader ciężkich warunkach — wśród bagien i błot, przy niedostatecznym wyżywieniu i małym stanie liczebnym — walczy pułk samodzielnie na tyłach nieprzyjacielskich. W marszach i walkach traci pułk wiele ludzi i koni, zadając jednocześnie dotkliwe straty nieprzyjacielowi. Pod miejscowością Seredy udaje się pułkowi napaść znienacka na koniowodów spieszonej brygady kawalerji Budiennego i ogniem karabinów maszynowych, z odległości 150 kroków, zniszczyć ich prawie doszczętnie. Pod Lipinkami odznacza się szwoleżer Rudolf Pamuła ratując swem dzielnym zachowaniem się i przytomnością umysłu dowódcę pułku z niebezpieczeństwa.

REORGANIZACJA W ZAMOŚCIU I DALSZE BOJE PUŁKU.

W pierwszych dniach lipca zostaje pułk wycofany ze składu 6-ej dywizji piechoty i skierowany przez Kowel, Uściług, Hrubieszów w okolice Zamościa celem przeprowadzenia reorganizacji. Następuje gorączkowa praca. Szwadrony leczą konie, uzupełniają broń i rzędy końskie, reorganizują tabory. Pułk wchłania w siebie nadesłane ze szwadronu zapasowego uzupełnienie w sile 500 szabel, wyrównuje stany liczebne szwadronów i w drugiej połowie lipca staje się znów zdolnym do działań.

Ze względu na ciężkie położenie na froncie, skrócony został termin ukończenia reorganizacji. 2-i pułk szwoleżerów rokitniańskich weielony zostaje do 4-ej brygady jazdy pułkownika Dreszera - Orlicza i wraz z 1-m pułkiem szwoleżerów i 16-m pułkiem ułanów bierze udział w walkach nad Styrem.

Dnia 20 lipca wyrusza 4-a brygada jazdy na wschód i maszeruje forsownie przez Hrubieszów, Włodzimierz Wołyński, Horochów, staje dnia 25 lipca nad Styrem w okolicach Beresteczka.

Następuje okres walk, w których pułk ciężko krwawi, tracąc w każdej prawie walce po kilkunastu szeregowych i koni, jak również cały szereg oficerów. Dnia 25 lipca walczy pod Peremyłem i Humnieszczami — zdobywa obie miejscowości i broni je przed przeciwnatarciem nieprzyjaciela. Dnia 26 lipca o świcie maszeruje pułk przez Merwę — Mikołajów i walczy o wieś Nowostawce. Tegoż dnia o godzinie 17 przechodzi pułk wraz z pozostałymi pułkami 4 brygady jazdy do koncentrycznego ataku na Szczurowicę. Pod zasłoną ognia karabinów maszynowych szarżują dwa szwadrony pułku pod dowództwem rotmistrza Ruppa. Nieprzyjaciel zostaje wyparty i zepchnięty na most na Styrze. Następuje pościg. W pościgu odznacza się 2-i szwadron porucznika Jana Chwaliboga, który przeszedłszy przez most, z brawurą rzuca się do szarży na kilkakroć silniejszą jazdą nieprzyjaciela. W akcji tej ranny zostaje adjutant pułku podporucznik Tadeusz Łękawski i podchorąży Czesław Dąbski. Szwadron opłaca swą brawurę stratami 35% swego stanu liczebnego, jednak impetem swym i energią decyduje ostatecznie o powodzeniu.

Dnia 27 i 28 lipca broni pułk przeprawy na Styrze na odcinku między Monastyrkiem a Szczurowicami. Przez te dwa dni odpiera pułk usiłowania nieprzyjacielskie przedarcia się na zachodni brzeg Styru i utrzymuje swój odcinek nienaruszony. Tymczasem dnia 29 lipca około południa nadchodzi wiadomość, że sąsiedni odcinek broniony przez 8-y pułk ułanów ks. Józefa Poniatowskiego jest poważnie zagrożony przez przeważające siły kawalerji nieprzyjacielskiej. Główny nacisk wywierał nieprzyjaciel na groblę pod Stanisławczykiem. Pułk otrzymuje rozkaz spieszenia pod Stanisławczyk w pomoc ułanom księcia Józefa Poniatowskiego. Pułk przybywa na miejsce i uderza w chwili, kiedy przejście przez Styr było już częściowo sforsowane a szwadrony 8-go pułku ułanów, ostrzeliwując się, wycofały się na groblę i most na rzece. 4-y szwadron pod dowództwem porucznika Andrzeja Kunachowicza widząc, że oddziały kozactwa prą na wąską groblę — by odciąć odwrót ułanom — rzuca się do brawurowej samorzutnej szarży konnej — spycha kozaków zpowrotem na groblę i w walce wręcz wtrąca opornych w bagna. Dzięki bohaterstwu tego szwadronu i jego dowódcy udają się utrzymać pierwszy impet nieprzyjaciela i umożliwia wycofanie się uwikłanych w walce i spieszonych ułanów.

W boju pod Stanisławczykiem traci pułk 46 szwoleżerów, 38 koni i 1 oficera. Dnia 1 sierpnia zostaje pułk wcielony do nowo sformowanej 2-ej dywizji jazdy pułkownika Orzechowskiego.

Przeto spiesznym marszem opuszcza obszar Szczurowie i odchodzi pod Chotyń. Z Chotynia wysyła dywizja 3-i szwadron 2-go pułku szwoleżerów rokitniańskich jako podjazd w kierunku na Radziwiłłów z zadaniem zasięgnięcia dokładnych wiadomości o nieprzyjacielu i wyrzucenia, ewentualnie tamże znajdujących się oddziałów nieprzyjacielskich. 3-i szwadron pod dowództwem porucznika Wincentego Karskiego w zaciętej walce, pod osłoną nocy atakuje Radziwiłłów, zajęty przez brygadę kawalerji nieprzyjacielskiej. Dzięki zaskoczeniu wzniesła panikę wśród nieprzyjaciela, odbija z niewoli znaczny oddział 20-go pułku piechoty, zdobywa przeszło 30 wozów taborowych, taczanki nieprzyjacielskie, sztandar i zadając duże straty, zmusza brygadę rosyjską do panicznej ucieczki. W szarży tej odznacza się porucznik Mirosław Szydłowski i wachmistrz Maciej Wąż. Po wykonaniu zadania, wycofuje się 3-i szwadron nad ranem, zabierając zdobycz, do miejscowości Baranie, miejsca postoju grupy operacyjnej jazdy pułkownika Rómł. Tymczasem reszta 2-go pułku szwoleżerów rokitniańskich bierze udział w ataku na Baranie, następnie zaś nocnym atakiem pieszym zdobywa miejscowość Krupiec. Pułk utrzymuje zdobytą miejscowość mimo ataków nieprzyjacielskich, popartych ogniem artylerji z pociągu pancernego. Wreszcie następnego dnia t. j. 3 sierpnia około godziny 8 zostaje pułk zluzowany przez oddziały 9-go pułku ułanów, powraca do swych koni w Baraniu i natychmiast wyrusza wraz z 2-ą dywizją jazdy w kierunku na Siestratyn i Klekotów. 2--a dywizja jazdy zostaje w marszu zaskoczona pod Klekotowem przez nieprzyjacielską jazdę.

2-i pułk szwoleżerów rokitniańskich, idąc w odwodzie dywizji, wchodzi do akcji bojowej, gdyż oddziały przednie dywizji, nie wytrzymując niespodziewanego ognia artylerji i karabinów maszynowych, zepchnięte zostały w bagna klekotowskie. Pułk samorzutnie rusza w całości do szarży. W szarży pułk zderza się w walce wręcz z nieprzyjacielem, zmusza go do ucieczki, jadąc mu na karkach zadaje mu dotkliwe straty i wyrąbuje obsługę 6 taczanek i 4 dział. Działa nieprzyjacielskie milkną i nieprzyjaciel zdezorientowany i zaskoczony — pomimo swej dominującej przewagi liczebnej zezwala na spokojne zebranie się i odejście oddziałów 2-ej dywizji jazdy.

Szarża pułku, za którą dowódca brygady pułkownik Gluchowski na miejscu składa pułkowi podziękowanie i najwyższą pochwałę, ratuje 2-ą dywizję od klęski.

W szary tej odznaczają się specjalnie dwaj bracia porucznicy Andrzej i Wiktor Kunachowicze, wachmistrz Feliks Hornung i starszy szwoleżer Józef Surówka. Pułk traci w tej szarży około 50 ludzi w zabitych i rannych.

Po boju pod Klekotowem bierze pułk udział w kilku mniejszych bojach, początkowo w składzie brygady pułkownika Gluchowskiego, a następnie w składzie brygady podpułkownika Brzezowskiego. Dnia 13 sierpnia walczy pod Radziechowem, dnia 14 sierpnia pod Chojowem, dnia 17 sierpnia pod Dobrotworem. Wreszcie dnia 19 sierpnia bierze udział w krwawym boju pod Kulikowem i energiczną szarżą zapobiega wzięciu do niewoli dwóch świeżo sformowanych oddziałów piechoty, które niezaprawione jeszcze w bojach cofały się w nieładzie. W boju pod Kulikowem odznacza się wachmistrz Emil Duda i szwoleżer Jan Michalski. Obaj z pełną poświęcenia energją zbierają uciekające oddziały piechoty i stając na ich czele odpierają atak nieprzyjacielski i obsadzają szybko wzgórze.

W czasie między 20 a 31 sierpnia, maszeruje pułk wśród ciągłych starć i potyczek za armją Budiennego na północ. Wreszcie dnia 31 sierpnia pod Komarowem 2-i pułk szwoleżerów rokitniańskich idąc w straży przedniej brygady rozpoczął wielki historyczny bój jazdy pułkownika Rómł z armją konną Budiennego i w nim najbardziej się skrwawił. Pułk szarżuje kilkakrotnie, a odrzucony przez licznie silniejszego nieprzyjaciela, zrywa się znowu do szarży. Wreszcie ostatnim wysiłkiem udaje się pułkowi zepchnąć nieprzyjaciela, zdobyć jego baterję, wybić obsługę i zagrozić uciekającym drogą Cześniki — Niewierków, taborom. W szarży tej traci pułk 3 oficerów zabitych, podporuczników: Stanisława Miłaszewskiego, Tadeusza Różańskiego i Stefana Strzałkowskiego, jednego rannego porucznika Jana Małysiaka, 34 szwoleżerów zabitych i przeszło 40 rannych i zaginionych.

Odznaczają się zaś głównie szwadron karabinów maszynowych, który nadzwyczaj skutecznie wspiera ogniem swych karabinów szarżę pułku, zaś dowódca szwadronu porucznik Wiktor Kunachowicz, chwyciwszy w pełnym galopie szefa sztabu dywizji sowieckiej za kołnierz, ściąga go z konia i bierze do niewoli.

W okresie wypierania armji Budiennego na wschód, między 3--17 września bierze pułk czynny udział we wszystkich walkach na równi z innymi pułkami dywizji jazdy.

Dnia 17 września staje nad Horyniem.

ZAGON NA KOROSTEN.

Dnia 30 września rozpoczyna się koncentracja korpusu kawalerji w okolicy Zwiahla i przygotowanie do kilkudniowego zagonu na Korosten.

Dnia 4 października 2-i pułk szwoleżerów rokitniańskich pod ogniem piechoty nieprzyjacielskiej przeprawia się wbród przez rzekę Słucz. Po krótkiej walce zajmuje Cwilkę, bierze jeńca i wypiera na północ nieprzyjaciela.

Dnia 6 października pod Katarzynówką odcina pułk odwrót cofającym się oddziałom piechoty nieprzyjacielskiej, wypieranym przez 1-y pułk ułanów krechowieckich, i w szarży konnej na zdemoralizowaną piechotę bierze 200 jeńców.

W nocy z dnia 6 na 7 października stacza pułk większą potyczkę pod Katerynowką i przechodzi o świcie do Omelanki, miejsca postoju 8-ej brygady jazdy.

Natychmiast wyrusza pułk wraz z 7-ą brygadą jazdy forsownym marszem w kierunku na Korosten i dnia 9 października, jeszcze przed zmrokiem staje pod miejscowością Swoboda Sadybno z zadaniem zabezpieczenia chwilowego postoju 1-ej dywizji jazdy. Przybywszy na miejsce wysyła pułk z własnej inicjatywy patrol pod dowództwem wachmistrza Kajderowicza, który podstępnie nie zdradzając swej obecności, rozkręca szyny na torze kolejowym Korosten — Zwiahel. Tor zostaje uszkodzony i w parę chwil potem 2 nieprzyjacielskie pociągi pancerne „Groza“ i „Kommar“, wciągnięte w zasadzkę, ulegają wykolejeniu.

Fakt unieszkodliwienia dwóch pociągów pancernych przyczynił się w znacznej mierze do zajęcia Korostenia. Też samej nocy dołącza pułk do 7-ej brygady jazdy i dnia 10 października około godziny 2 staje pod Korosteniem. Dowódca korpusu postanowił jeszcze przed świtem zaatakować Korosten, jedynie przez zaskoczenie licząc na powodzenie. Atak rozpoczęty około godziny 2 dotarł do pierwszych domów Korostenia, jednak pod silnym ogniem z pociągu pancernego i przedmieść, utknął o świcie na martwym punkcie. Nadchodzący świt mógł lada chwila zdradzić szczupłe siły 7-ej brygady jazdy.

Następuje chwila niepewności, denerwującej oddziały, spotęgowanej jeszcze odgłosem strzałów na tyłach. Dowódca brygady wydaje wreszcie rozkaz chwilowego wycofania się poza osłoną nasypu toru kolejowego.

2-i pułk szwoleżerów rokitniańskich, będąc w straży przedniej i wyczuwając lepiej położenie, mimo otrzymanego rozkazu do odwrotu, rusza do ataku na bagnety. Jednym zamachem zajmuje przedmieście Korostenia i w walce ulicznej ogniem karabinów maszynowych wyrzuca nieprzyjaciela z najbliższej okolicy.

Swym samorzutnym atakiem ułatwia walkę 6-ej brygady jazdy, atakującej wschodnią część Korostenia i otwiera wolną drogę swej 7-ej brygadzie jazdy.

W ataku na Korosten' traci pułk zaledwie kilku zabitych i rannych. Specjalnie odznaczają się: wachmistrz Emil Duda, plutonowy Bogumił Jędrzejewski i kapral Wiktor Budzałek, którzy w pierwszych szeregach ruszali do szturm, porywając innych za sobą.

Tegoż dnia o godzinie 14 rozpoczyna pułk wraz z dywizją marsz powrotny przez Uszycę, Niepoznaniec, Zwiahel, Korzec do Hołownicy, kończąc tym pięknym kawaleryjskim zagonem wojnę roku 1920 z armją sowiecką.

W pierwszych dniach stycznia przechodzi pułk na zimowe leże do Rożyszcza pod Łuckiem — zaś na wiosnę 1921 roku odchodzi pułk do Bielska na Śląsku Cieszyńskim.

DZIAŁANIA WOJENNE SZWADRONU ZAPASOWEGO.

Zalewająca Polskę fala nieprzyjaciół dotarła do brzegów Wisły. Zdawało się, że padnie ofiarą tego zalewu i stolica Rzeczypospolitej — Warszawa.

Ofiarny wysiłek całego narodu wybawił jednak Ojczyznę z groźnego położenia. W krwawej obronie Wisły brał udział szwadron zapasowy 2-go pułku szwoleżerów rokitniańskich w Włocławku.

Szwadron zapasowy 2-go pułku szwoleżerów rokitniańskich wchodził w skład „Grupy dolnej Wisły” generała Osińskiego z zadaniem rozpoznania w kierunku na Lipno, co uczyniono w szeregu drobnych patrolów. Zadanie obrony przedmościa w Szpitalu Dolnym wypełnił szwadron zapasowy zaszczytnie, broniąc go ofiarnie do ostatniej chwili i wycofując się na most w chwili, gdy już na tyłach byli kozacy. W krwawych tych

bojach zginął rotmistrz Franciszek Boczarski, plutonowy Bronisław Rejmański, plutonowy Roman Jakubowicz i około 40 szwoleżerów.

Szwoleżerowie rokitniańscy z dumą wspominają i w pokolenia przekazywać będą te zaszczytne a znojne chwile, kiedy własnymi szablami, wyrąbywali granice Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

W walkach i potyczkach bierze pułk do niewoli około 700 jeńców, zdobywa 8 dział, 30 karabinów maszynowych, 2 pociągi pancerne, 1 sztandar, znaczną ilość broni ręcznej, taboru kolejowego i materiału wojennego.

2-1 pułk szwoleżerów rokitniańskich otrzymuje sześć razy pochwały w walkach od władz przełożonych za zachowanie się w boju i odniesione sukcesy.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN

Oficerowie:

- | | |
|------------------------------------|---------------------------------|
| 1. por. Boczarski Franciszek | 7. podchor. Rożański Tadeusz |
| 2. podchor. Bieńkowski Tadeusz | 8. rtm. Senowski Roman |
| 3. rtm. Dunin-Wąsowicz Zbigniew | 9. podchor. Strzałkowski Stefan |
| 4. ppor. Kisielnicki Jerzy (Topór) | 10. podchor. Wójcicki Jan |
| 5. ppor. Miłaszewski Franciszek | 11. podchor. Wzodek Roman |
| 6. podchor. Pruszyński | |

Szeregowi:

- | | |
|-------------------------------------|------------------------------------|
| 1. wachm. Adamski Tadeusz | 29. plut. Jakubowicz Roman |
| 2. szwol. Andrzejczak Leon | 30. ulan Janiszyn Bazyli |
| 3. szwol. Antkiewicz Stanisław | 31. szwol. Janowski Izydor |
| 4. szwol. Argasiński Antoni | 32. szwol. Jańczak Antoni |
| 5. szwol. Bartecki Antoni | 33. plut. Jaworski Henryk |
| 6. plut. Bednarski Józef | 34. ulan Jaworski Kazimierz Stefan |
| 7. szwol. Brzeziński Andrzej | 35. szwol. Jędrzejczak Jan |
| 8. plut. Cenkiem Stefan | 36. szwol. Jończyk Jan |
| 9. szwol. Cichocki Andrzej | 37. szwol. Jurczenko Mikołaj |
| 10. szwol. Ciemnik Jan | 38. kpr. Karasiński Karol |
| 11. szwol. Chlebny Franciszek | 39. ulan Kielczewski Janusz |
| 12. ulan Chorubski Stanisław | 40. szwol. Kijowski Franciszek |
| 13. szwol. Dąbek Edmund | 41. st. szwol. Knop Walenty |
| 14. st. szwol. Dębicki Jan | 42. kpr. Korzeniowski Karol |
| 15. szwol. Domagała Jacency | 43. szwol. Kordak Czesław |
| 16. st. szwol. Drewniak Jan | 44. szwol. Kotwicki Franciszek |
| 17. szwol. Drożdż Feliks | 45. szwol. Krast |
| 18. szwol. Dubiński Aleksander | 46. szwol. Krawiec Antoni |
| 19. kpr. Dymstruk Stanisław | 47. kpr. Kryza Jan |
| 20. szwol. Dziubicki (Dziuba) Józef | 48. szwol. Kubacki Piotr |
| 21. plut. Feliniak Stanisław | 49. ulan Kubik Bolesław |
| 22. st. ulan Garbaczewski Emil | 50. szwol. Kulata Aleksander |
| 23. ulan Gąsiorowski | 51. szwol. Kunart Rudolf |
| 24. szwol. Gilitz Edward | 52. plut. Kunowicz Feliks |
| 25. ulan Glatman Gerard | 53. szwol. Kurdziel Jakub |
| 26. szwol. Gurniatowicz Kazimierz | 54. szwol. Kusaciński Tadeusz |
| 27. szwol. Hykiel Konrad | 55. plut. Kusaciński Teodor |
| 28. szwol. Jakiel Jan | 56. kpr. Kuta Tomasz |

- | | |
|-----------------------------------|---|
| 57. szwol. Kuzba Andrzej | 92. szwol. Podsadecki Teofil |
| 58. wachm. Laska Jan | 93. ulan Prokop Kazimierz |
| 59. szwol. Leszczyński Franciszek | 94. st. szwol. Przybylski Feliks |
| 60. szwol. Leszczyński Józef | 95. ulan Rakowski Jerzy |
| 61. szwol. Lubiński Józef | 96. plut. Rejmański Bronisław |
| 62. ulan Łada Eugenjusz (Potok) | 97. szwol. Ropega Ignacy |
| 63. kpr. Łukasik Antoni | 98. plut. Rozniewicz Feliks |
| 64. ulan Łuszczewski Bronisław | 99. szwol. Rusin Antoni |
| 65. szwol. Madej Franciszek | 100. plut. Sandymir Władysław |
| 66. szwol. Madej Piotr | 101. ulan Sanojca |
| 67. ulan Majde Michał | 102. ulan Sierpiejewicz Władysław |
| 68. szwol. Małkiewicz Antoni | 103. szwol. Skalski Stanisław |
| 69. szwol. Masłowski Józef | 104. kpr. Słota Jan |
| 70. plut. Matuszyk Jan | 105. szwol. Śnieżko Nikodem |
| 71. plut. Michniecki Marjan | 106. szwol. Solecki Czesław |
| 72. kpr. Mielec Piotr | 107. szwol. Sroczyński Julian |
| 73. szwol. Mijał Władysław | 108. szwol. Strączkowski Jan |
| 74. szwol. Milczarek Władysław | 109. szwol. Stec Ludwik |
| 75. szwol. Miśkiewicz Jan | 110. kpr. Szewczyk Stanisław (Turski Wład.) |
| 76. szwol. Mudzo Franciszek | 111. ulan Szymański Jan |
| 77. szwol. Napierała Karol | 112. ulan Szysz Mikołaj |
| 78. szwol. Niewiadomski Bronisław | 113. kpr. Tarnowski Tadeusz |
| 79. szwol. Nitkowski Franciszek | 114. szwol. Trojanowski Antoni |
| 80. szwol. Nowacki Feliks | 115. ulan Tworkowski Władysław |
| 81. szwol. Nowakowski Józef | 116. szwol. Tyrpa Franciszek |
| 82. szwol. Nowakowski Tomasz | 117. szwol. Wander Bolesław |
| 83. szwol. Nowakowski Władysław | 118. szwol. Wardziński Piotr |
| 84. szwol. Nowicki Józef | 120. szwol. Witkowski Franciszek |
| 85. kpr. Orłowski Bronisław | 121. szwol. Włodarczyk Władysław |
| 86. szwol. Pakuła Franciszek | 122. szwol. Zamiecki Marjan |
| 87. szwol. Pakuła Józef | 123. szwol. Zaraś Bronisław |
| 88. szwol. Pasek Jan | 124. kpr. Zieliński Stanisław |
| 89. szwol. Pisarski Franciszek | 125. ulan Zwatschke Antoni |
| 90. szwol. Piwowarski Władysław | |
| 91. szwol. Pluta Józef | |

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI“ V KLASY.

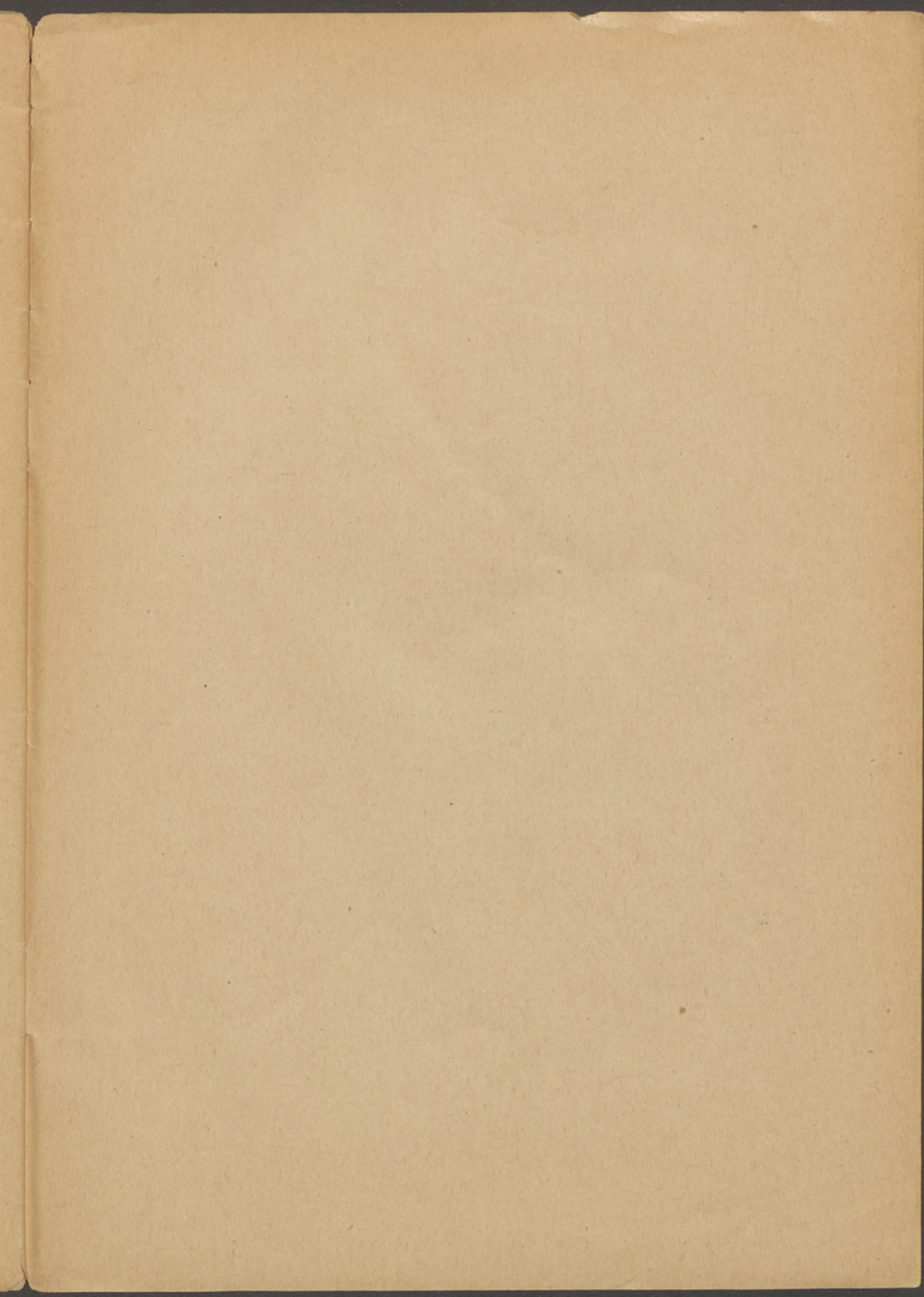
- | | |
|---------------------------------------|--|
| 1. wachm. L. P. ś. p. Adamski Tadeusz | 9. rtm. Chomicz Stefan |
| 2. rtm. Byszewski Ignacy | 10. rtm. Czulak Karol |
| 3. rtm. Broda Józef | 11. rtm. Chwalibóg Jan |
| 4. rtm. Bokalski Karol | 12. por. Czarski Wacław |
| 5. por. Brincken Tadeusz | 13. kpr. Chądzyński Władysław |
| 6. podch. ś. p. Bieńkowski Tadeusz | 14. kpr. Chwalibóg Mieczysław |
| 7. kpr. Bienias Franciszek | 15. ulan ś. p. Chorubski Stanisław |
| 8. wachm. Budzałek Wiktor | 16. rtm. L. P. ś. p. Dunin - Wąsowicz Zbigniew |

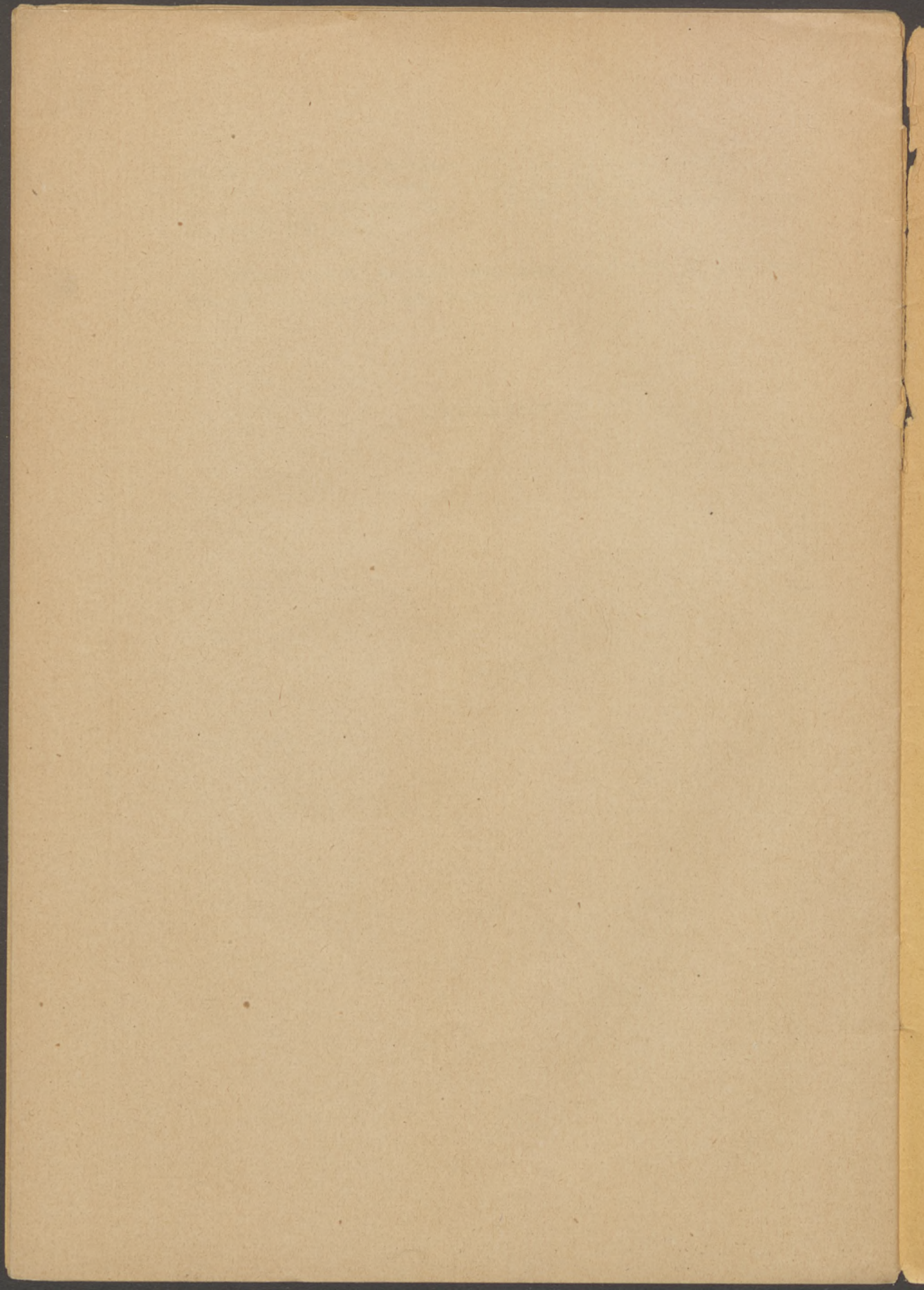
17. rtm. Dobrzański Henryk
18. rtm. Dzieliński Kazimierz
19. por. L. P. ś. p. Dunin-Wasowicz Bolesław
20. st. wachm. Duda Emil
21. plut. Dobrowolski Leszek
22. rtm. Ejzerman Stanisław
23. ppor. Fafara Marjan
24. wachm. Firlit Michał
25. por. Gąsiorowski Zdzisław
26. st. ul. L. P. ś. p. Grabaczewski Emil
27. plut. Hensoldt Edward
28. szwol. ś. p. Hykiel Konrad
29. wachm. Jędrzejewski Bogumił
30. wachm. Juras Stanisław
31. ulan L. P. ś. p. Jaworski Kazimierz
32. ulan ś. p. Janiszyn Bazyli
33. rtm. Karski Wincenty
34. rtm. Kunachowicz Wiktor
35. rtm. L. P. ś. p. Kordecki Albert
36. rtm. Kunachowicz Andrzej
37. por. Konarski Aleksander
38. por. Kuczek Andrzej
39. por. Kossowski Adam
40. por. Kacy Franciszek
41. ppor. Kokowski Jerzy
42. wachm. Kajderowicz Stefan
43. wachm. Krygler Bolesław
44. wachm. Knopka Hipolit
45. kpr. Karasiński Karol
46. ulan L. P. ś. p. Kielczewski
47. ulan L. P. ś. p. Kubik Bolesław
48. ulan L. P. ś. p. Kolański Tadeusz
49. rtm. Liszko Stefan
50. ppor. Larycz-Niedzielski Adam
51. rtm. Łękowski Tadeusz
52. ulan ś. p. Łuszczewski Bronisław
53. ulan ś. p. Łada Eugenjusz
54. pplk. Maleszewski Janusz
55. mjr. Machnicki Roman
56. rtm. Maetske Jan
57. rtm. Młodecki Józef
58. por. Menzel Paweł
59. ppor. ś. p. Miłaszewski Stanisław
60. ulan L. P. ś. p. Mazur Wojciech
61. ulan L. P. ś. p. Majda Michał
62. szwol. Michalski Jan
63. plk. S. G. Nałęcz-Nieniewski Adam
64. rtm. Nałęcz-Moszyński Stanisław
65. por. Nałęcz-Moszyński Stefan
66. ppor. Nieniewski Augustyn
67. wachm. ś. p. Nowakowski Władysław
68. por. Olchawa Tadeusz
69. st. wachm. Pelikan Sylwester
70. wachm. Paradysta Maksymilian
71. plut. Pamula Rudolf
72. kpr. Poc Tadeusz
73. ulan L. P. ś. p. Prokop Kazimierz
74. pplk. Rabiński Stanisław
75. mjr. Rupp Rudolf
76. mjr. Rolecki Zygmunt
77. rtm. Radwan-Pragłowski Aleksander
78. rtm. Romer Aleksander
79. rtm. Rudnicki Klemens
80. ppor. ś. p. Różański Tadeusz
81. ulan Rothkael Feliks
82. ulan Rakowski Jerzy
83. ulan Rózye Stanisław
84. szwol. Rygiel Leon
85. mjr. Świdziński Bolesław Jerzy
86. rtm. Senowski Roman
87. rtm. Szydłowski Mirosław
88. rtm. Szperber Józef
89. por. Skowron Franciszek
90. ppor. Sokołowski Stanisław
91. ppor. Sztembartt Józef
92. pchor. ś. p. Strzałkowski Stefan
93. wachm. Surówka Józef
94. plut. Sala Józef
95. plut. Smełczyński Tadeusz
96. plut. Słuszniaś Adolf
97. kpr. ś. p. Słota Jan
98. ulan L. P. ś. p. Szysz Mikołaj
99. ulan ś. p. Sierhlejewicz Władysław
100. ulan L. P. ś. p. Starczewski Tadeusz
101. ulan Stachura Jan
102. mjr. Tyszyński Jan
103. por. Targowski Mieczysław
104. ppor. L. P. ś. p. Tylicki Stanisław
105. ppor. ś. p. Topór-Kisielnicki Jerzy
106. ulan ś. p. Tworowski Władysław

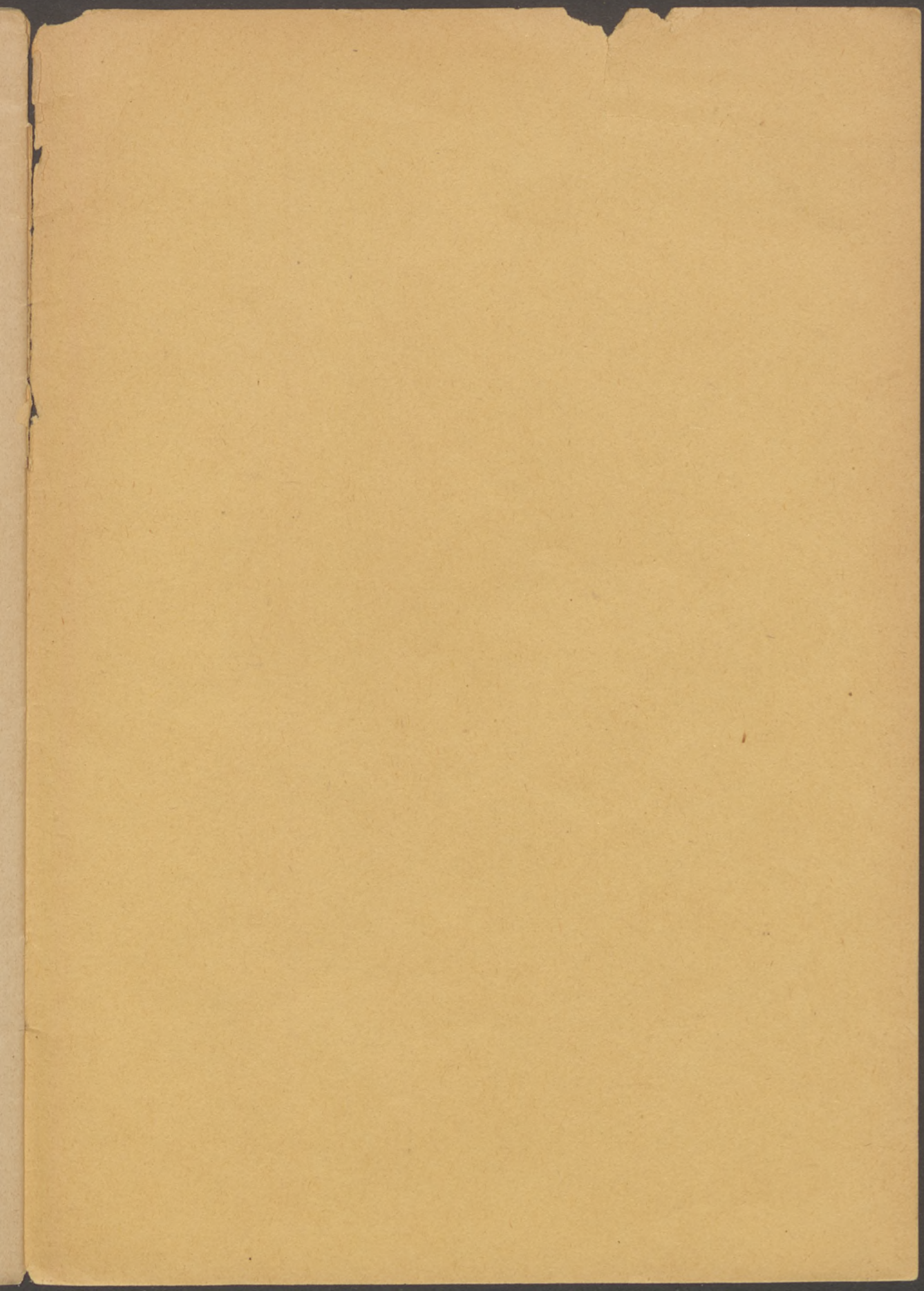
107. rtm. Wojciechowski Bronisław
108. ppor. ś. p. Włodek Roman
109. wachm. ś. p. Wideryński Piotr
110. wachm. Wąż Maciej

111. plut. Wilczyński Stanisław
112. pplk. Ziemiński Kazimierz
113. ułan L. P. ś. p. Zwartschke Antoni.

Odznaczonych „krzyżem walecznych”: oficerów 58, podoficerów 138, szeregowych 206. Razem 402.







313164

9-

29 XI 60

134088

Biblioteka Główna UMK



300022317098

313184

9-

29 XI 60

134088

Biblioteka Główna UMK



300022317098

